

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

12. posiedzenia I. sesji X. peryodu

z dnia 1-go marca 1914.

Treść.

Oznajmienie J. E. Marszałka krajowego, że posiedzenie dzisiejsze zarządzane zostało mimo niedzieli za zezwoleniem Arcybiskupów wszystkich trzech obrządków.

Spis petycji.

Wniosek nagły p. Łaskudy, Witosa i tow. w sprawie udzielenia zapomóg dla powiatu li-manowskiego.

Wniosek nagły p. Koziobrodzkiego i tow. w sprawie upaństwowienia gimnazjum realnego w Skalacie i powołania do życia fundacyi b.p. Aleksandra Süsskinda Rosenstocka na ten cel przeznaczonej.

Wniosek nagły p. Koziobrodzkiego i tow. w sprawie subwencji na most na dopływie Zbruczu w Tarnorudzie, powiat Skalat.

Wniosek nagły p. Białego w sprawie udzielenia zapomogi mieszkańcom gminy Ulucz, pow. Brzozów.

Wniosek nagły p. Okonia i tow. w sprawie udzielenia bezwrotnego zakładowi wychowawczemu w Miejsu piastowem wydatniejszej zapomogi.

Wniosek p. Białego i tow. o uregulowanie rzeki Stobnica w powiecie Brzozów.

Wniosek p. Białego i tow. w sprawie obwałowania Wisłoka w Trześniowie.

Wniosek p. Wolanina i tow. w sprawie wydatnej pomocy dla zakładów wychowawczych założonych przez ś. p. ks. Bronisława Markiewicza w Miejsu Piastowem i Pawlikowcach.

Wniosek p. Witosa i tow. w sprawie podwyższenia kwaterunkowego dla gospodarzy wiejskich.

Wniosek p. p. Kędziora, Bojki i Tertila i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Szczu-cinie, powiat Dąbrowa.

Wniosek p. Siwuli i tow. w sprawie opo-datkowania Towarzystw asekuracyjnych na rzecz ochotniczych straży pożarnych.

Wniosek p. Tomaki i tow. w sprawie powstrzymania wywozu drzewa materiałowego z lasów rządowych za granice kraju.

Wniosek p. Tomaki i tow. w sprawie ograniczenia godzin w szynkach wiejskich.

Wniosek p. Stanisława Starzyńskiego i tow. o założenie c. k. Starostwa w Belzie.

Wniosek p. Okonia i tow. w sprawie budowy drogi ze Sokołowa do Leżajska.

Wniosek p. Okonia i tow. w sprawie upaństwowienia prywatnego gimnazjum w Kol-buszowej.

Wniosek p. Okonia i tow. w sprawie szybkiej budowy drogi w powiecie krośnieńskim z Kobylan przez Łęki do Wietrzna.

Wniosek p. Okonia i tow. w sprawie za-łożenia szkoły rolniczej w Lipnicy, powiat Kol-buszowa.

Wniosek p. Okonia i tow. w sprawie dokończenia drogi z Majdanu przez Brzostową górę, Wołę rusinowską, Kopcie, Lipnicę do Dzikowca w powiecie kolbuszowskim.

Wniosek p. Bardla i tow. o przeniesienie c. k. Starostwa w Podgórzu i urzędów z niem połączonych po połączeniu Podgórza z Krako-wem do Skawiny.

Wniosek p. Bardla i tow. o pomoc dla gmin powiatu Wieliczka - Podgórze na naprawę dróg gminnych w tymże powiecie.

Wniosek p. Bardla i tow. o pomoc w odrestaurowaniu starożytnego klasztoru w Tyńcu.

Wniosek p. Wójcickiego i tow. w sprawie wybudowania drugiego piętra na gmachu głównego gimnazjum w Samborze.

Wniosek p. Wójcickiego i tow. w sprawie przemiany filii gimnazjum klasycznego w Samborze na 8-klasowe gimnazjum realne.

Wniosek p. Riedla i tow. w sprawie projektu ustawy o opłatach krajowych od kinematografów w całym kraju

Interpelacya p. Bosaka i tow. do c. k. Rządu w sprawie nieudzielenia przez krajową komisję zasiłkową przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie zasiłku Janowi Radoniowi we Wroclance powiat Jało.

Interpelacya p. Witosa i tow. do c. k. Rządu w sprawie wymiaru podatku domowo-klasowego Barbarze Cholewickiej w Szczurowie.

Wniosek nagły p. L. Lewickiego i tow. w sprawie udzielenia wydatniejszej zapomogi dla mieszkańców gminy Orowe, powiat Drohobycz.

Wniosek nagły p. Perfeckiego i tow. w sprawie usunięcia inspektora okręgowego szkolnego Dekera w Sokalu i przeniesienia go w stan spoczynku.

Wniosek nagły p. Kapuścińskiego i tow. w sprawie udzielenia zapomogi dla mieszkańców gminy Chudzikowce.

Wniosek nagły p. Singalewicz i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzalców gminy Jaktorów, powiat Przemyślany.

Wniosek nagły p. Starucha i tow. w sprawie budowy drogi powiatowej z Szybalina przez Baranówkę - Kuropatniki - Kotuchy do Zborowa w brzeżańskim powiecie i w sprawie nadużyć Rady powiatowej w Brzeżanach.

Wniosek p. Dra L. Cegielskiego i tow. w sprawie utworzenia przystanku kolejowego między stacyami Radymno - Żurawica w granicach gminy Sośnica (powiat Jarosław) na szlaku Kraków - Lwów.

Wniosek p. L. Lewickiego i tow. w sprawie założenia 4-kl. szkoły ludowej z ukraińskim językiem wykładowym w Stryju.

Wniosek p. L. Lewickiego i tow. w sprawie założenia 4-kl. szkół ludowych z ruskim językiem wykładowym w Żydaczowie, w Mikołajowie nad Dniestrem i w Żurawnie (pow. Żydaczów).

Wniosek p. L. Lewickiego i tow. w sprawie założenia 4-kl. szkół ludowych z ruskim językiem wykładowym w Dolinie, Rożniatowie i Bolechowcie (pow. Dolina).

Wniosek p. L. Lewickiego i tow. w przedmiocie założenia c. k. Sądu powiatowego w Perehińsku.

Wniosek p. Dra Hołubowicza i tow. z wezwaniem do Wys. c. k. Rządu do założenia w Kurowcach, pow. Tarnopol, składnicy pocztowej, jak również do utworzenia przystanku kolejowego tamże na linii Lwów-Podwołoczyska.

Wniosek p. Dra Wł. Baczyńskiego i tow. z wezwaniem do Wys. c. k. Rządu o założenie w Mużylowie powiatu Podhajeckiego składnicy pocztowej.

Interpelacya p. Perfeckiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie zarządzonego przez Radę szkolną okręgową w Sokalu śledztwa dyscyplinarnego przeciw kierownikowi szkoły Piotrowi Dziadyk w Hohołowie.

Interpelacya p. Perfeckiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie przeprowadzenia przez Radę szkolną okręgową w Sokalu postępowania dyscyplinarnego przeciw Józefowi Janczak, kierownikowi szkoły w Jastrzębicach.

Interpelacya p. Starucha i tow. do c. k. Rządu w sprawie zatwierdzenia dzierżawy polowania w gminie Szybalin powiat Brzeżany.

/ Interpelacya p. Baczyńskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie obsadzenia posad nauczycieli w szkołach ćwiczeń z ukraińskim językiem wykładowym.

Interpelacya p. Terszakowca i tow. do Wydziału krajowego w sprawie przepadłych pieniędzy robotnikom z gminy Susulowa, powiat Rudki, zajętych przy regulacji Dniestru.

Interpelacya p. Kormosza i tow. do c. k. Rządu w sprawie nieodpowiedniego prowadzenia regulacji potoka Tysówka-Olszanka.

/ Interpelacya p. Trylowskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie języka wykładowego w szkole w Wyszatcach, powiat Przemyśl.

Interpelacya p. Załozieckiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie budowy szkoły ludowej w Ławrykowie, powiat Rawa.

Interpelacya p. Hołubowicza i tow. do c. k. Rządu w sprawie postępowania Starostwa w Brzeżanach przy wyborach Rady gminnej w Kutkowcach.

Interpelacya p. Horbaczewskiego i tow. w sprawie niedomagań w ruchu osobowym na szlaku kolejowym Tarnopol - Zaleszczyki.

Interpelacya p. Perfeckiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie założenia klas eksponowanych z polskim językiem wykładowym w gminach Boratyn, Wojsławice, Bobiatyn, Wolica komarowa, Żabice i Głuchowice, powiat Sokal.

Interpalacya p. Perfeckiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie nadużyć kierownika szkoły w Rohatynie, powiat Sokal.

/ Interpelacya p. Jaworskiego i tow. w sprawie zasądzenia nauczyciela Wiktora Stesłowicza w Hodowicy, powiat Lwów.

Interpelacya p. Dumki i tow. do c. k. Rządu w sprawie postępowania Starostwa w Tarnopolu przy wyborach do Rady gminnej w Myszkowicach.

Interpelacya p. Kapuścińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie języka wykładowego ruskiego w nowozałożonej szkole w Babińcach, powiat Borszczów.

Interpelacya p. J. Jaworskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie niezafatwienia uchwały Rady gminnej w Zboiskach co do przemiany polskiego języka wykładowego na ukraiński w szkole ludowej.

Interpelacya p. Singalewicza i tow. do c. k. Rządu w sprawie narzucenia gminie Poltew, powiat Przemyślany, polskiej eksponowanej klasy przy miejskiej publicznej szkole.

Interpelacya p. Kormosza i tow. do c. k. Rządu w sprawie założenia polskiej ekspozycji w Maćkowicach, powiat Przemyśl.

Interpelacya p. Makucha i tow. do c. k. Rządu w sprawie niedozwolonej wyborczej agitacji przy ostatnich wyborach sejmowych w lwowskim okręgu wiejskim.

Interpelacya p. K. Lewickiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie zakazu używania ukraińskiego języka w urzędowaniu wewnętrznym i w rządowej korespondencji w publicznych szkołach ukraińskich.

Interpelacya p. Metelli i tow. do c. k. Rządu w sprawie narzucenia gminie, Pikulice powiat Lwów, polskiej ekspozycji.

Interpelacya p. Kapuścińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie narzucenia gm. Czarnuszowice, powiat Lwów, polskiej klasy ekspozycyjnej przy miejscowej publicznej szkole ludowej.

Interpelacya p. Trylowskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie zorganizowania 4 kl. szkoły ludowej w Kniaźdworze z ukraińskim językiem wykładowym.

Interpelacya p. Singalewicza i tow. do Wydziału krajowego w sprawie nieprzychylnego stanowiska Wydziału powiatowego w Przemy-

ślanach do budowy drogi powiatowej z Przemyślan do Uhnowa i Jaktorowa.

Interpelacya p. Singalewicza i tow. do c. k. Rządu w sprawie stanowiska komisarza rządowego w Sassowie, powiat Złoczów.

Interpelacya p. Hołubowicza i tow. do c. k. Rządu w sprawie wyborów do Rady gminnej w Pokropiwniej, powiat. Tarnopol.

Interpelacya p. Hołubowicza i tow. do c. k. Rządu w sprawie przyspieszenia budowy szkoły w Kobyłowlókach i subwencji na nią.

Interpelacya p. Hołubowicza i tow. do Wydziału krajowego w sprawie postępowania Rady i Wydziału powiatowego w Trembowli i przeszkód robionych budowie szkoły w Kobyłowlókach.

Wniosek nagły p. Głabińskiego imieniem komisji budżetowej w sprawie postawienia na porządek dzienny trwającego posiedzenia.

1. Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1913, tudzież

2. Wnioski Wydziału krajowego o potrzebie zmiany niektórych postanowień w uchwałach sejmowych, przyzwalających na zaciągnięcie pożyczek na rozmaite cele gospodarcze kraju, a to dla ułatwienia sfinansowania tych pożyczek. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie prowizoryum budżetowego za czas od 1. stycznia do 30 czerwca 1914;

sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1913 oraz

wnioski komisji budżetowej o potrzebie zmiany niektórych postanowień w uchwałach sejmowych, przyzwalających na zaciągnięcie pożyczek na rozmaite cele gospodarcze kraju a to dla ułatwienia sfinansowania tych pożyczek.

Rozprawa ogólna nad temi sprawozdaniami i wnioskami. Głosy pp. Jahla, Serczyka, Stanisława Tarnowskiego, Germana, Konopki, Stapińskiego, Aschkenasego, Badeniego i Pilcha.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 5 minut 25 po południu).

Przewodniczący : J. E. **Marszałek krajowy** Adam hr. **Gołuchowski**.

Ze strony c. k. Rządu : JE. c. k. Namiestnik Witold **Korytowski** i c. k. wiceprezydent Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze : pp. Mieczysław **Urbański**, Stanisław **Kasznica**, Stanisław **Biały**, Teodor **Rożankowski**.

Obecnych posłów : 122.

Marszałek : Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Podaję do wiadomości, że za zgodą trzech arcybiskupów dzisiejsze posiedzenie zostało zwołane, pomimo, iż jest niedziela. (P. **Staruch** : Wże się spowidały ne treba? — **Wesołość**.)

Protokół z 10-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 11-go posiedzenia jest złożony w biurze sejmowym do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta spis petycji wniesionych po dzień 1-go marca 1914).

- 1530. L. s. 2364. Teresa Kaczówna, nauczycielka, Zawada, przez posła Germana, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
- 1531. L. s. 2365. Dr. Ignacy Meth, sekundaryusz szpitala w Jaśle, przez posła Germana, o veniam aetatis — do komisji sanitarnej.
- 1532. L. s. 2366. Marya Koperniakowa, wdowa po uczestniku powstania, Gorlice przez posła Germana, o zapomogę — do komisji budżetowej.
- 1533. L. s. 2367. Gmina Bielawka, przez posła Okuniewskiego, o uwolnienie od prestacyi szkolnej — do komisji szkolnej.
- 1534. L. s. 2368. Teofila Hrycynowa, wdowa po nauczycielu, Wołczkowce, przez posła Adama, o podwyższenie pensyi — do komisji szkolnej.
- 1535. L. s. 2269. Awner Kampelmacher, nauczyciel religii mojżeszowej, Kałusz, przez posła Adama, o dodatek drożyzniany — do komisji szkolnej.

Marszałek: Proszę pp. sekretarzy o odczytanie zgłoszonych wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

- L. s. 2374/1914. Wniosek nagły p. Łaskudy, Witosa i tow. w sprawie udzielenia zapomóg dla powiatu limanowskiego.
- L. s. 2375/1914. Wniosek nagły p. Koziembrodzkiego i tow. w sprawie upaństwowienia gimnazjum realnego w Skalacie i powołania do życia fundacyi b. p. Aleksandra Süsskinda Rosenstocka, na ten cel przeznaczonej.
- L. s. 2376/1914. Wniosek nagły p. Koziembrodzkiego i tow. w sprawie subwencyi na most na dopływie Zbruczu w Tarnorudzie powiat Skala.
- L. s. 2377/1914. Wniosek nagły p. Białego i tow. w sprawie udzielenia zapomogi mieszkańcom gminy Ulucz, powiat Brzozów.
- L. s. 2378/1914. Wniosek nagły p. Okonia i tow. w sprawie udzielenia bezwłocznego zakładowi wychowawczemu w Miejsu piastowem wydatniejszej zapomogi.
- L. s. 2379/1914. Wniosek p. Białego i tow. o uregulowanie rzeki Stobnica w powiecie Brzozów.
- L. s. 2380/1914. Wniosek p. Białego i tow. w sprawie obwałowania Wisłoka w Trześniowie.
- L. s. 2381/1914. Wniosek p. Wolanina i tow. w sprawie wydatnej pomocy dla zakładów wychowawczych, założonych przez śp. ks. Bronisława Markiewicza w Miejsu piastowem i Pawlikowcach.
- L. s. 2382/1914. Wniosek p. Witosa i tow. w sprawie podwyższenia kwaterunkowego dla gospodarzy wiejskich.
- L. s. 2383/1914. Wniosek pp. Kędziora, Bojki, Tertila i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Szczucinie, powiat Dąbrowa.
- L. s. 2384/1914. Wniosek p. Siwuli i tow. w sprawie opodatkowania towarzystw asekuracyjnych na rzecz ochotniczych straży pożarnych.
- L. s. 2385/1914. Wniosek p. Tomaki i tow. w sprawie powstrzymania wywozu drzewa materyałowego z lasów rządowych za granice kraju.
- L. s. 2386/1914. Wniosek p. Tomaki i tow. w sprawie ograniczeń godzin w szynkach wiejskich.
- L. s. 2387/1914. Wniosek p. St. Starzyńskiego i tow. o założenie c. k. Starostwa w Bełzie.
- L. s. 2388/1914. Wniosek p. Okonia i tow. w sprawie budowy drogi ze Sokołowa do Leżajska.
- L. s. 2389/1914. Wniosek p. Okonia i tow. w sprawie upaństwowienia prywatnego gimnazjum w Kolbuszowej.
- L. s. 2390/1914. Wniosek p. Okonia i tow. w sprawie szybkiej budowy drogi w powiecie krośnieńskim z Kobyłan przez Łęki do Wietrzna.
- L. s. 2391/1914. Wniosek p. Okonia i tow. w sprawie założenia szkoły rolniczej w Lipnicy, powiat Kolbuszowa.
- L. s. 2392/1914. Wniosek p. Okonia i tow. w sprawie dokończenia drogi z Majdanu przez Brzostową górę, Wolę rusinowską, Kopcie, Lipnicę do Dzikowca w powiecie kolbuszowskim.

- L. s. 2393/1914. Wniosek p. Bardla i tow. o przeniesienie c. k. Starostwa w Podgórzu i urzędów z niem połączonych po połączeniu Podgórza z Krakowem do Skawiny.
- L. s. 2394/1914. Wniosek p. Bardla i tow. o pomoc dla gmin powiatu Wieliczka-Podgórze na naprawę dróg gminnych w tym powiecie.
- L. s. 2395/1914. Wniosek p. Bardla i tow. o pomoc w odrestaurowaniu starożytnego klasztoru w Tyńcu.
- L. s. 2396/1914. Wniosek p. Wójcickiego i tow. w sprawie wybudowania drugiego piętra na gmachu głównego gimnazjum w Samborze.
- L. s. 2397/1914. Wniosek p. Wójcickiego i tow. w sprawie przemiany filii gimnazjum klasycznego w Samborze na 8-klasowe gimnazjum realne.
- L. s. 2398/1914. Wniosek p. Riedla i tow. w sprawie projektu ustawy o opłatach krajowych od kinematografów w całym kraju.
- L. s. 2399/1914. Interpelacya p. Bosaka i tow. do c. k. Rządu w sprawie nieudzielenia przez krajową komisję zasiłkową przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie, zasiłku Janowi Radoniowi we Wrocance, powiat Jasło.
- L. s. 2400/1914. Interpelacya p. Witosa i tow. do c. k. Rządu w sprawie wymiaru podatku domowo-klasowego Barbarze Cholewickiej w Szczurowie.

Sekretarz p. **Rożankowski** (czyta):

Cz. s. 2401/1914.

W n e s e n i e n a g ł e

posła Lwa Łewyckoho i towarzysziw w sprawie udzielenia zapomohy mieszkańcom hromady Orowe, pow. Drohobycz.

Cz. s. 2402/1914.

W n e s e n i e n a g ł e

posła Perfeckoho i towarzysziw w sprawie usunienia okružnoho inspektora szkolnoho Dekera w Sokały i perenesenia jeha w stan spoczynku.

Cz. s. 2403/1914.

W n e s e n i e n a g ł e

posła Kapustynskoho i towarzysziw w sprawie udzielenia zapomohy mieszkańcom hromady Chudykiwci.

Cz. s. 2404/1914.

W n e s e n i e n a g ł e

p. Singalewycza i towarzysziw w sprawie zapomohy dla pohoriłciw hromady Jachtoriw, powit Lwiw.

Cz. s. 2405/1914.

W n e s e n i e n a g ł e

p. Starucha i towarzysziw w sprawie budowy dorohy powitowoji z Szybałyna do Zborowa.

Cz. s. 2406/1914.

W n e s e n i e

p. dr. Ł. Cehelskoho i towarzysziw w sprawie otworenia zeliznyczoho perestanku miż stacyjami Radymno-Żurawycia w meżach hromady Sosnycia (pow. Jarosław) na szlachu Krakiw-Lwiw.

Cz. s. 2407/1914.

W n e s o k

p. Lwa Łewyckoho i towarzysziw w sprawie zasnowania 4 klasowoji narodnoji

Ч. с. 2401/1914.

В н е с е н е н а г л е

п. Льва Левицкого і тов. в справі уділення запомоги мешканцям гр. Орове, пов. Дрогобич.

Ч. с. 2402/1914.

В н е с е н е н а г л е

п. Перфецкого і тов. в справі усунення окружного інспектора шкільного Декера в Сокалі і перенесення его в стан спочинку.

Ч. с. 2403/1914.

В н е с е н е н а г л е

п. Капустинського і тов. в справі уділення запомоги мешканцям гром. Худиківці.

Ч. с. 2404/1914.

В н е с е н е н а г л е

п. Сінгалевича і тов. в справі запомоги для погоріліців гр. Яхторів.

Ч. с. 2405/1914.

В н е с е н е н а г л е

п. Старуха і тов. в справі будови дороги повітової з Шибалина до Зборова.

Ч. с. 2406/1914.

В н е с е н е

п. д-ра Л. Цегельского і тов. в справі отворення залізничного перестанку між стациями Радимно-Журавиця в межах громади Сосниця (пов. Ярослав) на шляху Краків-Львів.

Ч. с. 2407/1914.

В н е с о к

п. Льва Левицкого і тов. в справі за-
снованя 4-класової народної школи з

szkoły z ukraińskoju wykładowuju mowoju w Stryju.

Cz. s. 2408/1914.

W n e s o k

p. Lwa Łewyckoho i towarzysziw w sprawie zasnowania 4 klasowych narodnych szkół z ukraińskoju wykładowuju mowoju w Żydaczewi, Mykołajewi nad Dnistrom i w Żurawni (p. Żydacziw).

Cz. s. 2409/1914.

W n e s o k

p. Lwa Łewyckoho i towarzysziw w predmeti zasnowania 4 klasowych szkół narodnych z ukraińskoju wykładowuju mowoju w Dołyni, Rożnitowi i Bolechowi (powit Dołyna).

Cz. s. 2410/1914.

W n e s e n i e

p. Lwa Łewyckoho i towarzysziw w predmeti osnowania c. k. Sudu powitowoho w Perehyńsku.

Cz. s. 2411/1914

W n e s e n i e

p. dr. I. Hołubowycza i towarzysziw z wizwaniem do Wys. c. k. Prawytelstwa o osnowanie w Kuriwciach ternopilskoho powita składnicy pocztowoji jak równoż na otworenie perestanku zeliznyczoho tamże na linii Lwiw-Pidwołoczyska.

C. s. 2412/1914.

W n e s e n i e

posła dr. Woł. Baczyńskoho i towarzysziw z wizwaniem do Wys. c. k. Prawytelstwa o osnowanie w Mużyłowi pidhajeckoho powita pocztowoji składnicy.

Cz. s. 2413/1914.

I n t e r p e l a c y j a

p. Perfeckoho i towarzysziw do c. k. Prawytelstwa w sprawie zariadzenoho Radoju okružnoju szkolnoju w Sokały postupowania dyscyplinarnoho proty upravitela szkoły Petra Dziadyk w Hohołowi.

Cz. s. 2414/1914.

I n t e r p e l a c y j a

p. Perfeckoho i towarzysziw do c. k. Prawytelstwa w sprawie pereweden.a Radoju szkolnoju okružnoju w Sokały postupowania dyscyplinarnoho proty Josyfa Tomczaka, upravitela szkoły w Jastrubyczach.

Cz. s. 2415/1914.

I n t e r p e l a c y j a

p. Starucha i towarzysziw do c. k. Pra-

українською викладовою мовою в Стрию.

Ч. с. 2408/1914.

В н е с о к

п. Льва Левицкого і тов. в справі засновання 4-класових народних шкіл з українською викладовою мовою в Жидачеві, Миколаєві н. Дністром і в Журавні (п. Жидачів).

Ч. с. 2409/1914.

В н е с о к

п. Льва Левицкого і тов. в предметі засновання 4-класових шкіл народних з українською викладовою мовою в Долині, Рожитові і Болехові (п. Долина).

Ч. с. 2410/1914.

В н е с е н е

п. Льва Левицкого і тов. в предметі основання ц. к. Суду повітового в Перегиньску.

Ч. с. 2411/1914.

В н е с е н е

п. д-ра I. Голубовича і тов. — з візванням до Вис. ц. к. Правительства — о основане в Курівцях, тернопільського повіта, складниці поштової, — як рівнож на отворенє перестанку залізничного тамже — на лінії Львів-Підволочиска.

Ч. с. 2412/1914.

В н е с е н е

п. д-ра Вол. Бачинського і тов. з візванням до Вис. ц. к. Правительства о основане в Мужиліві, підгаєцького повіта, поштової складниці.

Ч. с. 2413/1914.

I n t e r p e l a c y j a

п. Перфецкого і тов. до ц. к. Правительства в справі зарядженого Радюю окр. шкільною в Сокалі поступовання дисциплінарного проти управителя школи Петра Дзядик в Гоголові.

Ч. с. 2414/1914.

I n t e r p e l a c y j a

п. Перфецкого і тов. до ц. к. Правительства в справі переведення Радюю шк. окр. в Сокалі поступовання дисциплінарного проти Йосифа Томчака, управителя школи в Яструбичах.

Ч. с. 2615/1914.

I n t e r p e l a c y j a

п. Старуха і тов. до ц. к. Правительства

wytelstwa w Sokały w sprawie niezatwierdzenia derżawy polowania w hromadi Szybałyn.

Cz. s. 2416/1914.

І н т е р п е л а с я ж а
p. Baczynskoho i towarzysziw do c. k. Prawytelstwa w sprawie obsadzenia posad uczyteliw w szkołach wpraw z ukra-
ińskoju wykładowoju mowoju.

Cz. s. 2417/1914.

І н т е р п е л а с я ж а
p. Terszakiwcia i towarzysziw do Wydi-
łu krajewoho w sprawie propawszych
hroszyj robitnykam z hromady Susuło-
wa zaniatym przy regulacyji Dnistra.

Cz. s. 2418/1914.

І н т е р п е л а с я ж а
p. Kormosza i towarzysziw do c. k. Pra-
wytelstwa w sprawie niewidpowidnoho
wedenia regulacyji potoku Tysiwky i
Wilszanky.

Cz. s. 2419/1914.

І н т е р п е л а с я ж а
p. Trylowskoho i towarzysziw do c. k. Pra-
wytelstwa w prawi wykładowoho ja-
zyka w szkoli w Wyszatyczach.

Cz. s. 2420/1914.

І н т е р п е л а с я ж а
p. Załozeczkoho i towarzysziw do c. k. Pra-
wytelstwa w sprawie budowy szkoły
narodnoji w Ławrykowi.

Cz. s. 2421/1914.

І н т е р п е л а с я ж а
p. Hołubowycza i towarzysziw do c. k. Pra-
wytelstwa w sprawie postupowania
Starostwa w Bereżanach pry wyborach
w Kutkiwciach.

Cz. s. 2422/1914.

І н т е р п е л а с я ж а
p. Horbaczewskoho i towarzysziw do c. k. Pra-
wytelstwa w sprawie nedomahań
w osobowim ruchu na szlachu zeliz.
Ternopil-Zalischczyky.

Cz. s. 2423/1914.

І н т е р п е л а с я ж а
p. Perfeckoho i towarzysziw do c. k. Pra-
wytelstwa w sprawie zasnowania eksp-
nowanych klas z polskym wykładowym
jazykom w hromadach: Boratyn,
Wojślawyczi, Bobiatyn, Wołycia ko-
morowa, Żabie i Hłuchiw.

Cz. s. 2424/1914.

І н т е р п е л а с я ж а
p. Perfeckoho i tow. do c. k. Prawytel-

в справі незатвердження держави польо-
вання в громаді Шибалин.

Ч. с. 2416/1914.

І н т е р п е л я ц и я
п. Бачинського і тов. до цк. Правитель-
ства в спр. обсадження посад учителів в
школах вправ з укр. викладовою мовою.

Ч. с. 2417/1914.

І н т е р п е л я ц и я
п. Тершаківця і тов. до Виділу краєвого
в справі пропавших грошей робітникам
з громади Сусулова, занятим при регуляції
Дністра.

Ч. с. 2418/1914.

І н т е р п е л я ц и я
п. Кормоша і тов. до цк. Правительства
в справі невідповідного ведення регуляції
потокa Тисівки і Вільшанки.

Ч. с. 2419/1914.

І н т е р п е л я ц и я
п. Трильовського і тов. до цк. Прави-
тельства в справі викладового язика в
школі в Вишатичах.

Ч. с. 2420 1914.

І н т е р п е л я ц и я
п. Залозецького і тов. до цк. Правитель-
стза в справі будови школи народної
в Лаврикові.

Ч. с. 2421 1914.

І н т е р п е л я ц и я
п. Голубовича і тов. до цк. Правитель-
ства в справі поступовання Староства в
Бережанах при виборах в Кутківцях.

Ч. с. 2422/1914.

І н т е р п е л я ц и я
п. Горбачевського і тов. до цк. Прави-
тельства в справі недомагань в особовім
руху на шляху заліз. Тернопіль-Залішки.

Ч. с. 2423/1914.

І н т е р п е л я ц и я
п. Перфецького і тов. до ц. к. Прави-
тельства в справі засновання експонов-
них клас з польським викладовим язиком
в гром. Боратин, Войславичі, Бобятин,
Волиця коморова, Жабе і Глухів.

Ч. с. 2424/1914.

І н т е р п е л я ц и я
п. Перфецького і тов. до ц. к. Прави-

stwa, w sprawie nadużyć uprząwytela szkoły w Bobiatyni, powit Sokal.

Cz. s. 2425/1914.

І н т е р п е л а ц я

p. I. Jaworskoho i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie zasudu uprząwytela Wiktora Stesłowycza w Hodowycy.

Cz. s. 2426/1914.

І н т е р п е л а ц я

p. Dumki i tow. do c. k. Prawytelstwa, w sprawie postupowania Starostwa w Ternopolu pry wyborach hrom. w My-szkowyczach.

Cz. s. 2427/1914.

І н т е р п е л а ц я

p. Kapustyńskoho i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie wykładowoji ukraińskoji mowy w nowootworenij szkoli w Babyńciach.

Cz. s. 2428/1914.

І н т е р п е л а ц я

p. I. Jaworskoho i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie neporiszenia uchwały rady hromadskoji w Zbojiskach, szczo do pereminy polskoji mowy na ukraiń-sku w narodnij szkoli.

Cz. s. 2429/1914.

І н т е р п е л а ц я

p. Singałewycza i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie nakynenia hrom. Poł-twi polskoji eksponowanoji klasy pry mijscewij szkoli.

Cz. s. 2430/1914.

І н т е р п е л а ц я

p. Kormosza i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie osnovania polskoji eksponiwky w Maćkowyczach.

Cz. s. 2431/1914.

І н т е р п е л а ц я

p. Makucha i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie nedozwołenoji wyborczoji agi-tacyji pry poślidnych sojmowych wybo-rach w lwiewskim silskim okruzi.

Cz. s. 2432/1914.

І н т е р п е л а ц я

p. K. Łewyćkoho i tow. do c. k. Pra-wytelstwa w sprawie zakazu używania ukraińskoji mowy u wnutrisznim uria-dowaniu i w uriadowij perepyści w publ. ukraińskich szkołach.

Cz. s. 2433/1914.

І н т е р п е л а ц я

p. Metteli i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie nakynenia hrom. Pykułycz polskoji eksponiwky.

ельства в справі надужить управителя школи в Бобятині, пов. Сокаль.

Ч. с. 2425/1914.

І н т е р п е л я ц и я

п. І. Яворского і тов. до ц. к. Прави-тельства в справі засуду учителя Віктора Стесловича в Годовици.

Ч. с. 2426/1914.

І н т е р п е л я ц и я

п. Думки і тов. до ц. к. Правительства в справі поступованя Староства в Терно-поли при виборах гром. в Мишковичах.

Ч. с. 2427/1914.

І н т е р п е л я ц и я

п. Капустинського і тов. до ц. к. Пра-вительства в справі викладової українсь-кої мови в новоотвореній школі в Ба-бинцях.

Ч. с. 2428/1914.

І н т е р п е л я ц и я

п. І. Яворского і тов. до ц. к. Прави-тельства в справі непорішення ухвали ра-ди гром. в Збоїсках, що до переміни польської мови викладової на українську в народній школі.

Ч. с. 2429/1914.

І н т е р п е л я ц и я

п. Сінгалеви́ча і тов. до ц. к. Прави-тельства в справі накинєня громадї Пол-тві польської експонованої класи при місцевій школі.

Ч. с. 2430/1914.

І н т е р п е л я ц и я

п. Кормоша і тов. до ц. к. Правитель-ства в справі основаня польської експо-нівки в Мацьковичах.

Ч. с. 2431/1914.

І н т е р п е л я ц и я

п. Макуха і тов. до ц. к. Правительства в справі недозволеної виборчої агітації при послидних соймових виборах в львів-ськiм сільськiм окрузі.

Ч. с. 2432/1914.

І н т е р п е л я ц и я

п. К. Левицького і тов. до ц. к. Правительства в справі закауз уживаня укр. мови у вну-трішнім урядованю і в урядовій перепи-сці в публ. укр. школах.

Ч. с. 2433/1914.

І н т е р п е л я ц и я

п. Метеллі і тов. до ц. к. Правительства в справі накинєня гром. Пикуличі поль-ської експонівки.

Cz. s. 2434/1914.

I n t e r p e l a c y j a

p. Kapuścińskiego i tow. do c. k. Prawy-
telstwa w sprawie nakynienia hrom.
Czornuszowyczi polskojji klasy ekspono-
wanoji.

Cz. s. 2435/1914.

I n t e r p e l a c y j a

p. Trylowskiego i tow. do c. k. Prawy-
telstwa w sprawie zorganizowania 4 kl.
szkoły narodnoji w Kniaźdwori z ukra-
ińskoju mowoju wykładowoju.

Cz. s. 2436/1914.

I n t e r p e l a c y j a

p. Singalewycza i tow. do Wydiłu kra-
jewoho w sprawie neprychylnoho stano-
wyska Wydiłu powitowoho w Peremy-
szlanach do budowy powitowoho ho-
styńcia z Peremyszlan do Uhnewa i
Jachtorowa.

Cz. s. 2437/1914.

I n t e r p e l a c y j a

p. Singalewycza i tow. do c. k. Prawy-
telstwa w sprawie ustanowienia komisara
prawytelstwennoho w Sassowi.

Cz. s. 2438/1914.

I n t e r p e l a c y j a

p. Hołubowycza i tow. do c. k. Prawy-
telstwa w sprawie wyboriw do Rady
hromad. w Pokropywnij.

Cz. s. 2439/1914.

I n t e r p e l a c y j a

p. Hołubowycza i tow. do c. k. Prawy-
telstwa w sprawie pryspisenia budowy
szkoły w Kobylowołokach.

Cz. s. 2440/1914.

I n t e r p e l a c y j a

p. Hołubowycza i tow. do Wydziłu kra-
jewoho w sprawie postupowania Rady i
Wydiłu powitowoho w Terebowły i pe-
reszkod robłenych budowy szkoły w Ko-
byłowołokach.

Marszałek: Pierwsze czytanie odczytanych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, z wnioskami nagłymi postąpię regulaminowo, interpelacye zaś odstąpię komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu.

P. Głabiński: Proszę o głos przed przystąpieniem do porządku dziennego w sprawie porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.

Marszałek: W sprawie porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia ma głos p. Głabiński.

P. Głabiński: Wysoki Sejmie!

Jako pierwszy punkt porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia jest umieszczone sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie prowizoryum budżetowego za czas od 1. stycznia do 30. czerwca 1914.

Z powodu krótkiego czasu, który nam do załatwienia konieczności krajowych jeszcze pozostaje, zgłaszam wnioszek nagły, a mianowicie:

Ч. с. 2434/1914.

І н т е р п е л я ц і я

п. Капустинського і тов. до цк. Прави-
тельства в справі накинєня гром. Чорну-
шовичі польської класи експонованої.

Ч. с. 2435/1914.

І н т е р п е л я ц і я

п. Трильовського і тов. до цк. Плавитель-
ства в справі зорганізованя 4 кл. школи
народної в Княждворі з українською
мовою викладовою.

Ч. с. 2436/1914.

І н т е р п е л я ц і я

п. Сінгалевича і тов. до Виділу краєвого
в справі неприхильного становиска Ви-
ділу пов. в Перемишлянах до будови
повітового гостинця з Перемишлян до
Угнева і Яхторова.

Ч. с. 2437/1914.

І н т е р п е л я ц і я

п. Сінгалевича і тов. до цк. Правитель-
ства в справі установлення комісара пра-
вительственного в Сассові.

Ч. с. 2438/1914.

І н т е р п е л я ц і я

п. Голубовича і тов. до ц. к. Правитель-
ства в справі виборів до Ради гром.
в Покропивній.

Ч. с. 2439/1914.

І н т е р п е л я ц і я

п. Голубовича і тов. до ц. к. Правитель-
ства в справі приспінєня будови школи
в Кобиловолоках.

Ч. с. 2440/1914.

І н т е р п е л я ц і я

п. Голубовича і тов. до Виділу краєвого
в справі поступованя Ради і Виділу пов.
в Теребовлі і перешкод роблєних бу-
дові школи в Кобиловолоках.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Aby z rozprawą nad sprawozdaniem komisji budżetowej w sprawie prowizoryum budżetowego za czas od 1. stycznia do 30. czerwca 1914 połączyć także rozprawę nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1913 tudzież o wnioskach Wydziału krajowego o potrzebie zmian niektórych postanowień w uchwałach sejmowych, przyzwalających na zaciągnięcie pożyczek na rozmaite cele gospodarcze kraju, a to dla ułatwienia sfinansowania tych pożyczek.

Wnioski te zostały Wysokiemu Sejmowi przedłożone sprawozdaniem Wydziału krajowego z dnia 11. listopada 1913 LW. 208.961/1913 przekazaniem komisji budżetowej uchwałą Sejmu z dnia 16. lutego 1914 i przez tę komisję zaakceptowane.

Marszałek: Podaję ten wniosek nagły do poparcia. Kto popiera ten wniosek nagły, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparty. Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Głabiński.

P. Głabiński: Z pierw przytoczonych powodów upraszam o przyznanie nagłości memu wnioskowi, a pod względem formalnym o uchwalenie włączenia tych spraw do rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej w sprawie prowizoryum budżetowego za czas od 1. stycznia do 30. czerwca 1914.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Większość*.) Wniosek za nagły uznany.

Pod względem formalnym żąda p. wnioskodawca, aby z rozprawą nad sprawozdaniem komisji budżetowej w sprawie prowizoryum budżetowego za czas od 1. stycznia do 30. czerwca 1914 połączyć także rozprawę nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1913, tudzież o wnioskach Wydziału krajowego o potrzebie zmian niektórych postanowień w uchwałach sejmowych, przyzwalających na zaciągnięcie pożyczek na rozmaite cele gospodarcze kraju, a to dla ułatwienia sfinansowania tych pożyczek.

Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest wobec powyższej teraz uchwały rozprawa nad:

a) sprawozdaniem komisji budżetowej w sprawie prowizoryum budżetowego za czas od 1. stycznia do 30. czerwca 1914. (**Aleg. 263**).

b) sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1913 (**Aleg. 264**) i

c) o wnioskach komisji budżetowej o potrzebie zmian niektórych postanowień w uchwałach sejmowych, przyzwalających na zaciągnięcie pożyczek na rozmaite cele gospodarcze kraju, a to dla ułatwienia sfinansowania tych pożyczek. (**Z alegatu 89**).

Sprawozdawca p. Głabiński ma głos.

Sekretarz p. Urbański: Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdań.

Marszałek: Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdań. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Głabiński: Przed odczytaniem wniosków muszę podać do wiadomości Wysokiej Izby, że we wnioskach komisji o budżecie krajowym na rok 1913 w ustępie IV. i V., gdzie jest mowa o pożyczce emisyjnej, należy słowo „emisyjnej“ poprawić na „amortyzacyjnej“. To należy poprawić dlatego, ażeby Wydział krajowy nie był pod tym względem kępowany.

W tem samem sprawozdaniu w wykazie skreśleń w rubryce X. należy usunąć pozycję 48. Subwencya dla Towarzystwa Proświta na cele rolnictwa i sadownictwa 9.333 K., gdyż kwota ta została przez komisję budżetową restytuowana.

Jeszcze ponadto jest uchwała komisji budżetowej, ażeby wobec tego, że dla nauczycielstwa ludowego proponuje się dodatek drożyzniany za rok 1913, ażeby dla nauczycieli zawodowych wstawić ryczałt w kwocie 12.000 K., a to na tej

podstawić, że w r. 1912 taki ryczałt był uchwalony. Wskutek umieszczenia tego ryczałtu i wskutek tego, że zrestytuowano pozycję dla Proświty zmieni się wobec tego w ustępie I. kwota wydatków z 74,662.215 K na 74,683.548 K., a w ustępie IV. kwota niedoboru z: 12,741.356 K na: 12,762.689 K.

Teraz mam zaszczyt odczytać wnioski komisji.

Więc najpierw wnioski odnoszące się do prowizoryum budżetowego, bo prowizoryum budżetowe jest najpierw umieszczone (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

ad a) I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do pobierania dochodów i do czynienia wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych na poczet roku budżetowego 1914. na podstawie preliminarza Wydziału krajowego na rok 1914, przedłożonego sprawozdaniem z dnia 5. września 1913 LW. 163.171. Zgodnie z tą uchwałą, Sejm upoważnia Wydział krajowy do wykonania wszystkich zmian etatowych, projektowanych w sprawozdaniach Wydziału krajowego na rok 1914, a odnoszących się do stosunków służbowych personelu urzędniczego, nauczycieli i służby, tak w centralnej administracji funduszy krajowych, jakoteż w zakładach krajowych, z uwzględnieniem zaliczek sejmowych proponowanych i popieranych przez Wydział krajowy.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby:

1. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1914 pobierany był dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5% podatku od domów wolnych od podatku czynszowego po 72 g
od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220, z wyjątkiem podatku dochodowego, unormowanego ustawą z dnia 23. stycznia 1914 Dz. p. p. Nr. 13. w wysokości po 78 g
od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków.

2. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1. ad a) wymienionych w wysokości po 68 g
zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych po 74 g
od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków.

3. Kwoty przyzwolone na rok 1914 w rubrykach i pozycjach wydatków budżetu funduszu krajowego, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycjach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycjach funduszu krajowego;

a) w rubryce I. między pozycjami 5, 6 i 7 i między pozycją 8 i 10;

b) w rubryce II. między pozycją 18 a rubr. X. poz. 113, tudzież w rubr. II. między literami a, b, c, f, pozycyi 23;

c) w rubryce VIII., między pozycjami 6 i 7 tudzież między pozycjami 11, 12, 13 i 14;

d) w rubryce X., między pozycjami 45 i 46, dalej 49, 58 i 59, dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie, Wulce kapitańskiej i zakładu sadowniczego w Żaleszczykach, między wszystkimi pozycjami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych zakładów;

e) w rubryce XI., między pozycjami 1, 2 i 5;

f) w rubryce XII., między pozycjami 148 i 212; 190, 195, 207, 210, 212a), 213, 217, 235, 236 i 239; 220 i 221, tudzież między wszystkimi pozycjami działów I A, I B i I C w obrębie każdego działu wydatków zwyczajnych.

III. Upoważnienia powyższe, pod I. i II. wymienione, obowiązują po dzień 30. czerwca 1914 roku.

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przedsięwzięcia koniecznych reformą wyborczą sejmową spowodowanych zmian i urządzeń w gmachu sejmowym i uchwała w tym celu kredyt do wysokości 60.000 K.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do uskutecznienia koniecznych rekon-

strucy w powilonie mieszczącym klinikę położniczo-ginekologiczną we Lwowie i uchwała na ten cel z ogólnej sumy kosztów w kwocie 58.163 K, resztujący kretył w kwocie 31.163 K, oprócz kwoty 27.000 K, wstawionej w budżet na rok 1913.

V. Ponawiając swe uchwały z dnia 24. stycznia 1910 i z dnia 9. lutego 1912, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu podjęcie kroków celem bezzwłocznego zaprowadzenia w r. 1914 własnego wodociągu i własnego oświetlenia elektrycznego w Zakładzie krajowym w Kulparkowie i upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia na ten cel pożyczki amortyzacyjnej w wysokości potrzebnej dla uzyskania gotówki 363.000 K.

VI. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby roboty publiczne, przewidziane na rok 1914, jak narychlej przedsięwziął, celem przyjsia z pomocą ludności pozbawionej zarobku.

VII. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przestrzegając interesu skarbow krajowych otoczył ścisłą kontrolą produkcję gorzelń, opłacających podatek od produkcji spirytusu, aby korzystał z uprawnień mu służących celem ograniczenia produkcji takich gorzelń i podjął kroki ustawodawcze w tym kierunku, aby producenci, uwolnieni od podatku państwowego, byli pociągnięci do opłacania od wódki połowy opłaty konsumcyjnej przekazanej ustawą z 23. stycznia 1914 skarbow krajowym.

ad b) I. Sejm uchwała budżet funduszu krajowego na r. 1913 wedle preliminarza Wydziału krajowego, przedłożonego sprawozdaniem z dnia 6. września 1912 L. 141.457, wraz ze szczegółowymi preliminarzami, dołączonymi do poszczególnych rubryk (z wyłączeniem jednak wydatków i dochodów, zestawionych w spisie do niniejszego sprawozdania dołączonym) w ogólnej sumie wydatków 74,683.548 K
a dochodów w sumie 41,345.669 „

II. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1913 pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich w dotychczasowej wysokości, a mianowicie :

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5% podatku od domów wolnych od podatku czynszowego po 72 g
od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków ;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220, z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości po 78 g
od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków.

2. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1. ad a) wymienionych w wysokości po 67 g

zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych po 73 g
od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków.

3. Kwoty przyzwolone na rok 1913 w rubrykach i pozycjach wydatków budżetu funduszu krajowego, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele, oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycjach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno zaś w dziale nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycjach funduszu krajowego :

a) w rubryce I. między pozycjami 5, 6 i 7 i między pozycją 8 i 10 ;

b) w rubryce II. między pozycją 18 a rubr. X. poz. 116 lit. a) ad 1. dalej w rubr. II. między literami a, b, e, f, pozycji 23, oraz między pozycją 22 (na dyurna urzędu pośrednictwa pracy), a rubryką XVI. pozycją 8 (wydatki rzeczowe urzędu pośrednictwa pracy) ;

c) w rubryce VIII., między pozycjami 6 i 7 tudzież między pozycjami 11, 12, 13 i 14 ;

d) w rubryce X., między pozycjami 49 c i 50, dalej 53, 60 i 61, dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa asowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogro-

dniczej w Tarnowie, Wulce kapitańskiej i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkimi pozycjami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych zakładów ;

e) w rubryce XI., między pozycjami 1, 2 i 5 ;

f) w rubryce XII., między pozycjami 140 i 201 ; 181, 185, 198, 199, 202, 203, 209, 227, 228 i 232; 212 i 213, tudzież między wszystkimi pozycjami działów I A, I B i I C, w obrębie każdego działu wydatków zwyczajnych.

III. Zgodnie z uchwałą pod I., Sejm upoważnia Wydział krajowy do wykonania wszystkich zmian etatowych, projektowanych w sprawozdaniach Wydziału krajowego za rok 1913, a odnoszących się do stosunków służbowych i emerytalnych personelu urzędniczego, nauczycielskiego i służby, tak w centralnej administracji funduszków krajowych, jak i w zakładach krajowych.

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki amortyzacyjnej na pokrycie niedoboru budżetu krajowego na rok 1913 w sumie 12,762.689 K

V. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki amortyzacyjnej na pokrycie reszty niedoboru, wykazanego w zamknięciu rachunków za rok 1912 w sumie 4,207.569 K

Upoważnienia udzielone niniejszem Wydziałowi krajowemu pod IV. i V. należy rozumieć w pełnej wysokości w gotówce, bez potrącenia różnicy kursu.

ad c) I. Utrzymując zasadniczo w mocy swe uchwały z dnia 25. października 1908, z dnia 12. października 1909, z dnia 18. lutego 1910, z dnia 16. listopada 1910 i z dnia 14. lutego 1912 w przedmiocie przyzwolenia na zaciągnięcie pożyczek na rozmaite cele gospodarcze kraju a w szczególności:

1. Pożyczki na zakład poprawczy w Przedzielnicy w efektywnej wysokości	1,500.000 K
2. Resztującej pożyczki na zakład obłąkanych w Kobierzynie w efektywnej wysokości	3,000.000 „
3. Pożyczki na budowę dojazdu do zakładu w Kobierzynie w efektywnej wysokości	68.000 „
4. Pożyczki na pokrycie niedoboru funduszu kraj. w r. 1912 w efektywnej wysokości	5,873.815 „
5. Pożyczki na rozszerzenie koszar żandarmerji we Lwowie w efektywnej wysokości	487.000 „
6. Pożyczki na rozszerzenie szkoły lasowej we Lwowie	250.000 „
7. „ „ szkołę rolniczą w Bestwinie	160.000 „
8. „ „ szkołę koszykarską we Lwowie	100.000 „
9. „ „ szkołę ceramiczną we Lwowie	320.000 „
10. „ „ szkołę tkacką w Krośnie	70.000 „
11. „ „ szkołę stolarską w Kalwaryi	57.000 „
12. „ „ rekonstrukcyę szpitala św. Łazarza w Krakowie	920.222 „
13. „ „ budowę pawilonów w Kulparkowie	416.000 „
14. „ „ wodociąg i elektrykę w Kulparkowie	363.000 „
15. „ „ budowę 3 piętra w gmachu sejmowym	400.000 „
16. „ „ budowę tanich domów dla urzędników Wydziału krajowego	200.000 „

Sejm zmienia zawarte w tych uchwałach przy poszczególnych pożyczkach postanowienia, odnoszące się do wysokości oprocentowania, okresu amortyzacji i typu odnosnych pożyczek w ten sposób, że oznaczenia wysokości oprocentowania, okresu amortyzacji i rodzaju czyli formy względnie typu tych pożyczek oraz ich waluty pozostawia uznaniu Wydziału krajowego.

Na tej podstawie wolno będzie Wydziałowi krajowemu czy to dla uzyskania pokrycia dla całego wyżej wykazanego zapotrzebowania, czy to części tego zapotrzebowania zaciągnąć pożyczki w typie, jaki za dogodny i odpowiedni uzna, a więc albo w obligacjach własnej emisji, albo w obligacjach Banku krajowego, w bonach kasowych albo wreszcie pożyczki gotówkowe, a to tak w walucie koronowej jak i w odpowiadającej jej walucie zagranicznej a zarazem wolno będzie Wydziałowi krajowemu zaciągnąć te pożyczki za oprocento-

Ale też i z drugiej strony zrozumieć należy, że tak samo i ten skarb krajowy musi odetchnąć i odpocząć, że i jego nie można karmić ciągle tą samą

ciężką, strawą, jaką się go karmi już od roku 1906, której on — której i jego organizm znieść więcej już nie potrafi. A któż, jeżeli nie Wydział krajowy, ma nad tem czuwać... któż jeżeli nie ten, którego pieczy i straży to zdrowie skarbu krajowego Wysoka Izba powierzyła?

Dlatego zechcą Panowie zrozumieć, że Wydział krajowy nie mógł przyjść z innymi wnioskami, jeżeli miał odpowiedzieć Waszemu zaufaniu i spełnić należące zadanie, jakieście nań Panowie włożyli.

Pożyczka to lek..., lek, który tylko rzadko i ostrożnie należy stosować; stosowany często, przestaje skutkować, zadany w dawkach zbyt dużych, szkodzi oganizmowi, niszczy go, a nawet zabija.

Pożyczka, to krok nadzwyczajny, to środek, którego użyć można tylko wtedy, jeżeli się podejmuje jakąś nadzwyczajną akcję, jakiś czyn osobliwy przedsięwzięcie, a czynem takim osobliwym mogą być tylko inwestycje, te wielkie nakłady, z których mają mieć korzyść przyszłe pokolenia i dlatego też i jedynie tylko pod tym warunkiem wolno nam i te przyszłe pokolenia obciążyć. Przyznają jednak Panowie, a przyznać chyba musi i komisya budżetowa, że te wydatki, które mają być obecnie pokryte dodatkami, nie są wydatkami niezwykłymi, nadzwyczajnymi, lecz, że są to codzienne, zwykłe, powszednie wydatki administracyjne, zwłaszcza o ile się rozchodzi o płace funkcyonaryszów krajowych, zatem też wydatki takie, które tylko drogą normalną, to jest drogą dodatków do podatków kryte być mogą i powinny. Jeżelibyśmy postępowali inaczej i jeżelibyśmy na wydatki te dalej, tak jak to czynimy corocznie od roku 1906 poczynawszy zaciągali pożyczki, to w takim razie wkrótce musielibyśmy doprowadzić do katastrofy. Że to nie frazes ani nie przesada, lecz, że to nam rzeczywiście już w bliskiej przyszłości zagraża, okażą najlepiej cyfry, których kilka dla ilustracyi niech mi tu wolno będzie przytoczyć.

Mamy zaciągnąć pożyczkę i to dużą, musimy więc znać stan obdłużenia, w jakim nasz skarb krajowy się obecnie znajduje i w jakim ten skarb znajdzie się w latach najbliższych. Dziś już mamy długów długoterminowych 108 milionów, dodawszy do tego pożyczkę t. zw. frankfurcką, 13 mil., której Panowie, jeszcze w budżetach nie mają, albowiem została dopiero w roku 1914 zrealizowana — razem więc 121 mil.. Starych pożyczek dotąd jeszcze niezrealizowanych mamy 26 milionów.

Obecnie komisya budżetowa proponuje nam dalsze pożyczki niedoborowe za lata 1913 i 1914 w kwocie 23 milionów okragło. Do tego trzeba dodać te pożyczki, które proponuje komisya zapomogowa, a zatem na drogi 3 mil., regulację i kanalizację rzek 4 mil., na zasiłki bezzwrotne 31 milion, na fundusz koszarowy 13 mil. Razem czyni to sumę 60 milionów. Ale tę kwotę mamy otrzymać w gotówce, chcąc więc tę gotówkę uzyskać, skarb krajowy musi wydać listy dłużne po kursie, znacznie niższym

Jeżeli tę różnicę kursu uwzględnimy, jeżeli uwzględnimy koszty, które bądź co bądź być muszą, to przedstawi się nam owa suma długów nie jako 60 milionów, ale co najmniej 67 milionów, albo i więcej — według kursu dzisiejszego licząc. Dodawszy do 67 milionów stare 121 milionów, uczyni razem conajmniej 188 milionów. Oprocentowanie i umorzenie tych pożyczek będzie nas kosztowało około 9,400.000, powiedzmy okragło 9½ miliona rocznie, czyli przeliczając to na dodatki około 35% rocznie dodatku i taką też kwotę w przyszłości skarb nasz będzie na lat dziesiątki obciążony. To zaraz odbije się na roku 1915 i dotknie już nasz najbliższy budżet krajowy, albowiem z tych 9½ miliona trzeba będzie przeznaczyć około 5 na stare długi, a około 4½ mil. na nowe. Nawiasem tu dodam, że te 9½ mil. stanowi około 12% ogólnych wydatków całego naszego budżetu. Nie wiem więc, czy jest który kraj w naszej monarchii, którego zarząd długów (Schuldendienst) tak wysokim procentem jest obciążony.

Otóż już w r. 1915 będziemy mieli do pokrycia nową kwotę, a mianowicie tytułem amortyzacyi długów kwotę około 4½ mil., dalej przybędą jeszcze płace nauczycieli około 8,300.000, powiedzmy razem 12¾ mil. okragło, to znaczy, że już w przyszłym roku będziemy musieli podwyższyć dodatki krajowe, o 44—45%, tj. podnieść je o tyle więcej niż tego roku, bo sędzę, że pożyczek dalszych na potrzeby administracyjne przyszły Sejm nie będzie już chciał zaciągać.

Innych źródeł, muszę powiedzieć otwarcie, źródeł wydatniejszych Wydział

krajowy nie widzi, a przynajmniej nie widzi tak wydatnych, jakieśmy mieli w ostatnich czasach. Takim obfitem źródłem była naprzód propinacja, z niej to pokrywaliśmy nasze niedobory budżetowe przez cały lat szereg, tak, że razem zaczerpnęliśmy z niej przeszło 23 miliony, a jak się obecnie okazuje, wzięliśmy nawet za wiele, — tak, że w chwili ekspiracyi funduszu propinacyjnego t. j. z końcem r. 1915 będziemy mieli niedobór i będziemy musieli na spłacenie ostatniej raty i kuponu wstawić nowy wydatek do budżetu r. 1915.

Potem przyszły opłaty szynkarskie i opłaty piwne, które przynoszą bądź co bądź znacznie więcej niż 10,000.000 rocznie, po wypłaceniu miastom 2,250.000 K. Okazało się jednak zaraz w pierwszym roku, że one nie wystarczają i musieliśmy zaciągnąć pożyczkę. W roku bieżącym przybył dochód nowy z t. zw. małego planu finansowego, okazało się atoli, że on naszych finansów wcale nie szanuje.

Wydział krajowy już w latach 1912 i 1913 przedkładał w tej mierze memoryały Kołu polskiemu i Rządowi, w których wykazywał szczegółowo cyframi, że dochody z małego planu finansowego już w tym roku, w którym zostanie on uchwalony, nie pokryją bieżących wydatków i tak też rzeczywiście się okazało.

O nowych źródłach i dalszych dochodach wiele tu mówiono i pisano w prasie, ale te wszystkie projekty i wnioski, jeżeli się je podda trzeźwej krytyce, dojdzie się do przekonania, że są one albo bardzo drobne, bardzo marne albo też wprost fantastyczne tak, że w rachubę brać ich wcale nie można.

W ogóle nasza domena skarbowa jest niesłychanie ograniczona.

Proponowano niegdyś — a są tacy, którzy i dziś to jeszcze czynią — by kraj przejął podatek gruntowy.

Mojem zdaniem, rzecz ta nie byłaby dla skarbu krajowego korzystną, bo dziś lepiej wychodzimy na tem, jeżeli mamy dochód z dodatków do podatku gruntowego, gdyż nie ponosimy kosztów tego ogromnego aparatu, jakim jest katarster, przypis i odpis podatku, egzekucya, etc etc. który to koszt musiałby spaść na kraj, a nadto ta Wysoka Izba miałaby tyle prośb, tyle podań o odpisanie względnie darowanie, o opust podatku gruntowego, etc. że faktycznie nie wiele mielibyśmy czasu, aby zająć się czem innem.

Gorzej jeszcze byłoby z przekazaniem podatku domowo-klasowego i domowo-czynszowego, które to podatki są niesłychanie wexacyjne i gdybyśmy je objęli, w tej chwili musielibyśmy przystąpić do ich reformy i to rozumie się in minus, o ile chodzi o cele fiskalne — a nadto i cały koszt aparatu urzędowego przejąć na siebie.

Podatku zarobkowego Rząd odstąpić nie zechce, bo jest to podatek skontynгентowany na całą monarchię. Innych źródeł z podatków a zwłaszcza z podatków konsumcyjnych mieć nie możemy, bo wódka została zainkamierowana, zresztą dochód z niej bardzo jest pokąźny a cała podwyżka, jaka obecnie na podatek ten została nałożona — przekazywana będzie skarbowi krajowemu bez kosztów. — tak, że wątpić należy, czyby kraje miały z niej większy dochód, gdyby ją w własnej administracyi prowadziły.

Piwo jest u nas już bardzo wysoko obciążone, bo 8 koron od hektolitra, więc dwa razy więcej niż w innych krajach, gdzie jest tylko obciążenie 4 korony. Dalsze podwyższenie opłaty piwnej jest już niemożliwe — gdyż byłoby dla przemysłu tego, o ile idzie o browary krajowe — wprost zabójcze.

Podatek osobisto-dochodowy obecnie dochodowym nazwany jest też inkamierowany, dodatków do niego nakładać nie wolno, bo byłyby zbyt wielkie różnice między poszczególnymi krajami i Rząd musiałby swoim funkcyonaryuszom te różnice z innej kieszeni wynagradzać, więc Rząd cały podatek zainkamierował i nie pozwala krajom nakładać nań dodatków. Mówiono tu wiele o opłatach szynkarskich i wskazywano, że one źle są wymierzone, że źle bywają ściągane i że przy odpowiedniej reformie te opłaty znacznie większy by dochód przyniosły. Mnie się jednak zdaje, że to zapatrywanie jest mylne — jeśliby bowiem przyszło do reformy tych opłat, to pod względem fiskalnym mogła ona być tylko in pejus. Mimo to ustawę należy rzeczywiście zmienić, bo jest ona w wielu kierunkach nieodpowiednia.

Nie można jednak czynić analogii pomiędzy opłatami szynkarskimi a propinacją. Zasada prawna przy propinacyi była bowiem zupełnie inna, a o ile się

rozchodzi o dochód, to także zupełnie mylnie przyjmuje się dochód z propinacyi jako podstawę do obliczeń dochodu z opłat szynkarskich.

Propinacya polegała na przymusie, więc ten, kto miał ten przywilej, mógł większy dochód wycisnąć, zwłaszcza jeżeli posiadał browary i gorzelnie, stąd też wielkie okęgi propinacyjne były w rękach wielkich właścicieli browarów lub ludzi stojących z nimi w stosunkach, mogli więc oni za swój własny towar stosunkowo znaczniejszy osiągnąć dochód i więcej też płacić za dzierżawy propinacyi, przyczem i to trzeba jeszcze podnieść, że do dochodu funduszu propinacyjnego przyczyniało się w znacznej bardzo mierze piwo. Dziś zmieniło się to, dziś na piwo nałożono stosunkowo bardzo znaczną opłatę t. z. podniesiono dawniejszą 1 K 70 gr. na 8 K od hl. i dochód ten jest osobno w budżecie preliminowany, a cały ciężar opłat szynkarskich spadł na wódkę, która stosunkowo na niekorzyść piwa jest obciążoną. Natomiast jest pewna analogia pomiędzy opłatami szynkarskimi a podatkiem zarobkowym rządowym i tu w tym duchu pewna reforma ustawy o opłatach szynkarskich jest potrzebna — a mianowicie, aby można stworzyć pewne dane — pewne podstawy do sprawiedliwszego przypisywania tych opłat w I. instancyi — tak aby one były stosowane do dochodu, jaki szynkarz z tego źródła zarabkowania rzeczywiście pobiera.

Aby jednak z reformą tą miały większe dochody spłynąć dla skarbu krajowego, wątpić należy, raczej należy się spodziewać ich umniejszenia.

Z innych źródeł nie widzę dochodów, przynajmniej na razie, a jeżeli się tu słyszy żale i skargi, że dawne Sejmy nie spełniły swego zadania, że nie popierały należycie przemysłu i rolnictwa, że nie meliorowały wielu nieużytków, których mamy tysiące i tysiące morgów, nie kolmatowały bagien, nie regulowały rzek etc., to to wszystko są obowiązki kraju, których ekonomiczne znaczenie Wydział krajowy dobrze rozumie, ale te obowiązki raczej wymagają tylko wydatków, o ile chodzi o cele fiskalne i te wydatki dopiero z czasem mogłyby się wrócić i to nie bezpośrednio, lecz tylko przez podwyższenie wydajności grosza, ale nigdy nie mogą stanowić dochodu fiskalnego wprost, więc i tego źródła nie można brać na razie w rachubę.

Wogóle powtarzam jeszcze raz, że nasza domena skarbowa jest bardzo ograniczona i że wskutek tego w przyszłości znów będziemy zdani tylko na podwyższanie dodatków do podatków.

Ale i to musi mieć pewne granice, bo już dziś te dodatki do podatków są tak wysokie u nas (niemal jedne z najwyższych w porównaniu do innych krajów) tak, że dalsze podwyższanie musiałoby tych, którzyby dodatki opłacać mieli, doprowadzić do ruiny.

Dlatego jeszcze raz zwrócić się muszę z apelem do Wysokiej Izby, aby zechciała tak w obecnym budżecie jak i w przyszłości być mniej szczodra, jak dotąd i nowych wydatków zbyt pochopnie nie wstawiać ani preliminowanych przez Wydział krajowy nie podwyższać, bo musiałoby to prowadzić do nieuniknionego dalszego podwyższenia dodatków, podnosząc je zaś ciągle, podcinałibyśmy wprost byt podatników, a tem samem i źródło dochodu, z którego w przyszłości jedynie czerpać będziemy mogli.

Jeszcze jedno muszę otwarcie tu wypowiedzieć, ażeby Wysokiej Izby nie łudzić i nie robić zarazem wrażenia, że i Wydział krajowy sam się łudzi.

Mamy zaciągnąć pożyczkę i to pożyczkę stosunkowo wysoką, bo jak powiedziałem co najmniej 67,000.000 koron, a do tego jeszcze przyjdzie 35,000.000 koron, które ma zaciągnąć w celu podwyższenia swego kapitału zakładowego, Bank krajowy na nasze imię i pod firmą kraju. To będzie więc także pożyczka krajowa. Wprawdzie umarzać ją będzie Bank krajowy bez obciążania skarbu krajowego, ale sama pożyczka będzie opiewać na firmę kraju, razem więc trzeba będzie zaciągnąć pożyczkę nie mniej nie więcej jak 102,000.000 koron.

Trzeba tu zatem otwarcie i jasno sobie powiedzieć, że będzie to pożyczka i trudna i droga!

Naprzód ze względu na typ i formę. My nie możemy wypuszczać rent, my nie możemy wydawać bonów kasowych lub przekazów skarbowych ani też zaciągać długu conto-corrente w bankach, jak to czynią samoistne państwa, my (abstrahując od drobnych pożyczek komunalnych w Banku krajowym —

obecnie przy tak wielkiej sumie nie wchodzących w rachubę) jesteśmy ograniczeni tylko na emisję długoterminową obligów czyli zapisów długu i to obecnie tylko 4½%-owych a nie wyżej, bo wydając wyższe np. 5%, któreby miały mieć obieg w kraju, zniszczylibyśmy wszystkie emisje innych krajowych instytucji emisyjnych, a przedewszystkiem nasze własne, dawne emisje.

Najwyższy typ dla nas możliwy jest obecnie 4½%.

Taka a zwłaszcza tak wysoka pożyczka nie bardzo chętnie znajduje kupca, a ten co ją daje, droży się!

A teraz ze względu na targ, na rynek.

Do Francji z pożyczkami naszymi pójść nie możemy, bo tam nas uważają jako prowincję Austrii, która jest aliantem Niemiec, więc ze względów politycznych pożyczka nasza tam nie jest możliwą, bo nie będzie dopuszczoną na giełdę, a papiery nie notowane na giełdzie kursu nie mają i nikt ich nie poszukuje. (Głos: w Anglii.) Anglia pożyczek długoterminowych dotąd nie dawała, angielski kapitał angażuje się chętnie na kontynencie ale w przedsiębiorstwach zwłaszcza dobrze rentujących się względnie dobrze reklamowanych, ale pożyczek ani państwom ani krajom na kontynencie Anglia dotąd nie udzielała.

To samo jest i z Belgią. Belgia chętnie daje pieniądze na poszczególne przedsiębiorstwa, zwłaszcza górnicze, ale pożyczek państwowych również nie udziela.

Zostają Niemcy. W Niemczech z tą t. z. pożyczką frankfurcką ledwie przed samem zamknięciem bramy udało się nam wślgnąć, bo już zaraz po sfinalizowaniu pożyczki wyszedł reskrypt pruskiego ministra skarbu do instytucji kredytowych niemieckich, by pożyczek poza granice Niemiec nie wydawały, albowiem mogą być one potrzebne dla skarbu niemieckiego. Więc trudno, ażeby można było teraz dostać dalszą pożyczkę w Niemczech.

Pozostaje zatem jedynie ten stary rynek wiedeński. Ale pojmą Panowie, że my tam nie będziemy sami, że znajdziemy tam teraz wielu konkurentów, przedewszystkiem państwo, które występuje z olbrzymiem zapotrzebowaniem.

A państwo może nawet, jeśli będzie tego potrzebować i zamknąć kurek od tego złotodajnego źródła i nie wypuścić nic z niego, jak to się stało w r. 1911 i 1912, kiedy państwo wprost poleciło bankom zatrzymać pieniądze, bo ich będzie potrzebowało na własne cele.

Na rynku wiedeńskim spotkamy się także i z innymi krajami. Dziś właśnie czytaliśmy, że Morawy uchwały zaciągnąć pożyczkę 60 względnie nawet 100 milionową. Następnie przyjdą państwa bałkańskie, a one zapłacą lichwiarski procent, byleby pieniądze dostać.

W takich warunkach my z naszymi 4½% obligacjami znajdziemy się w trudnościach, z którymi się liczyć trzeba, a liczyć się będzie trzeba także i ze względu na porę. Zanim bowiem uzyska się sankcję cesarską i załatwi inne formalności, nadejdzie kwiecień — a w kwietniu zwykle kończy się już karnawał giełdowy — nastaje wielki post, który trwa do jesieni — w czasie zaś postu tego, wielkie banki światowe nie lubią zawierać interesów kredytowych, gdyż cały targ ustaje a one nie mają gdzie uplasować emisji nowych, które przecież potrzebują reklamy i przygotowania. Więc ani tak prędko, ani tak łatwo nie przyjdzie Wydziałowi krajowemu zaciągnąć pożyczkę i na to z góry musimy być przygotowani, żeby później nie było wyrzutów i zawodu.

Jeżeli jednak Wysoki Sejm każe nam dziś zaciągnąć tę pożyczkę i jeżeli taką będzie jego wola, w takim razie imieniem Wydziału krajowego mogę zaręczyć, że Wydział krajowy niezwłocznie wdroży potrzebne kroki i dołoży wszelkich starań, ażeby pożyczki możliwie najtaniej i możliwie najrychlej zaciągnąć i w ten sposób to źródło ożywcze jak najprędzej zdobyć, nowe życie w ten nasz tak wyczerpany organizm wprowadzić i dodać mu nowych sił, tak bardzo mu dziś do odzyskania zdrowia potrzebnych. (*Brawa i oklaski*).

P. Serczyk: Proszę o głos.

Marszałek: Głos ma p. Serczyk.

P. Serczyk: Wysoki Sejmie!

Przystępując do tak ważnego dzieła, jakim jest budżet, chciałbym choć w części zwrócić uwagę na pewne momenta, które ludność włościańską obchodzą. A mówić będę w tej Wysokiej Izbie tem śmielej, że lud płaci na rzecz kraju i sądzę, że ma prawo żądania tych rzeczy.

Chcę przedewszystkiem zwrócić uwagę na nasze szkolnictwo na wsi. Oświata, to jest ten chleb duchowy, który człowieka umoralnia, to jest ta potęga, przed którą drży ciemnota i wyzysk. Stwierdzić muszę, że ta cała praca pod względem szkolnictwa i tej wiedzy, jakiej lud tego kraju pragnie, ażeby nie był wyzyskiwany przez ludzi więcej oświeconych i nieuczciwych, jest wprost marna. Nie do uwierzenia a jednak rzecz prawdziwa, że są setki szkół w naszym kraju dotąd niezorganizowane, że są wypadki, gdzie po 300 a nawet i 500 dzieci cisną się w jednej szkółce i to jednoklasowej. Na dowód przytoczę gminę Zielonki w powiecie krakowskim, gdzie szkoła jednoklasowa liczyła przeszło 340 dzieci, cisnących się w wydzierżawionych dwóch niskich, kurnych izdebkach. Proszę sobie wyobrazić naukę i zdrowie tych dzieci, a także i życie nauczyciela.

I tu bardzo dużo mamy do życzenia, albowiem kraj i rząd bardzo mało na to zwraca uwagę i w ten sposób postępuje, że w takiej szkole wychowuje się nie obywatela kraju, ale raczej wolarzy i fernali. (*Oklaski i brawa od p. Okonia*).

Skoro już jestem przy głosie, to pragnę też przedstawić stan budynków szkolnych i organizację tych szkół w naszym powiecie. Niejeden by może pomyślał, że n. p. w krakowskim powiecie oświata stoi na pierwszym szczeblu, tak przecież być powinno w tem sercu naszej ojczyzny.

Tymczasem rzecz się zupełnie inaczej przedstawia. Na 100 gmin posiadamy 50 szkół, sześć 4-klasowych, a cztery zorganizowane na sposób szkoły 4-klasowej, a 20 budynków szkolnych jest tak marnych, że koniecznie potrzebują gruntownej przebudowy. Na 60.000 ludności, jeśli się ma 28 szkółek, na które jako tako liczyć możemy, to naprawdę jest wprost marne.

A budowa szkół jakżeż postępuje?

Tu niech posłuży fakt z mojej wioski, gdzie przed 9 laty starałem się o rozszerzenie budynku szkolnego. Kiedyśmy chcieli wznieść piętro, musiał przybyć urzędnik z biura technicznego Starostwa; wówczas nim był pan Sare, nanczas dość młody facet. Dziś p. Sare osiwił i do tego czasu budynku nie rozszerzono. Nareszcie Rada szkolna krajowa zadecydowała, że ostatecznie ten budynek stanie, jednak w roku zeszłym wywinęła się brakiem pieniędzy. Fundusz po myśli ustawy, wyznaczony Radzie szkolnej krajowej na ten budynek, wynosi 8000 K, datek konkurencyjny 3.600 K, razem 11.600 K, natomiast wynosi kosztorys 13.000 K.

I znowu jest obecnie ta trudność, że brakuje kilka tysięcy, a gmina, jako gmina uboga, niema skąd wziąć i znowu musi pożyczkę zaciągnąć. Ja się bardzo dziwię, aczkolwiek wierzę, że urząd być musi, bo jeżeli państwo chce być potężne i mieć siłę, to nie ulega kwestyi, że prawo i urząd być musi. Ale to prawo musi być oparte na jakiejś sprawiedliwości. A patrząc na to, co się dzieje, mam wyobrażenie zupełnie inne, inaczej w tym wypadku myśleć muszę.

A teraz przejdę do sprawy soli, tej soli, która tak wielki dochód przynosi krajowi. Z ubolewaniem stwierdzić muszę, że i tutaj mamy wprost rażące błędy. I tak Wydział krajowy oddaje sól, powiedzmy w Krakowie, na skład i robi różnice, różnice tak drastyczne, że przecież ludność tego przeboleć nie może. A mianowicie sprzedaje się sól lepszą do miast, natomiast bezpośrednio konsumentom i kupcom, którzy kupują tę sól na wieś, sprzedaje się sól znacznie gorszą, brudną, czarną, jak ziemia.

Jeśli więc kraj, jeśli państwo, chce mieć tę siłę, tę potęgę za sobą, to na prawdę musi ich traktować równomiernie z mieszkańcami miast.

Chciałbym przy tej sposobności poruszyć także momenta spraw rolniczych, Jesteśmy rolnikami i mamy prawo żądać od tego kraju, czy rządu, ażeby tam, gdzie potrzeba, niósł nam pomoc, czy to w hodowli, czy w dostarczaniu racjonalnych nasion, czy też narzędzi rolniczych i t. d.

Jakżeż ta pomoc wygląda? Jesteśmy wprawdzie w towarzystwach rolniczych, jednakowoż, niestety, i tutaj zaznaczyć musimy, że i tam równą miarką nas nie traktują. My jesteśmy zawsze na końcu, nas nigdy nie traktuje się tak, jakby się powinno traktować tych obywateli. Dla ilustracyi chciałbym przytoczyć fakta na dowód, jak sobie postąpił główny zarząd Towarzystwa Kółek rolniczych.

Z funduszków zapomogowych otrzymał zarząd główny, jak każdy inne towarzystwo subwencję. I tutaj popełniło Towarzystwo kardynalny błąd, nie wiem, czy z rozmysłu, ale fundusz, jakie miało do dyspozycji — oświadczam stanowczo — zużyli dla benjamików swoich, bo powiat krakowski, względnie Kółka rolnicze powiatu krakowskiego nic z tych funduszków nie otrzymały.

(P. Kędzior: Tak samo było w mieleckim powiecie).

Dlaczegoż przecież nie byli łaskawi wysłać okólnik do Kółek rolniczych w powiecie krakowskim, ażeby i one coś z tych funduszków dostały?

I całkiem słusznie postąpiła komisya klęskowa, że już nie Towarzystwom, nie Zarządowi głównemu ale komitetowi ratunkowemu złożonemu przy powiecie, powierzyła kierownictwo akcji zapomogowej.

(P. Kędzior: Post festum!)

Nie chcę długo przeciągać tej sprawy, gdyż bardzo dużo mowców zapisało się do głosu, oświadczam jednak stanowczo, że jeśli chcemy mieć ten lud za sobą, powinniśmy być dla ludu tego sprawiedliwymi.

Kończąc te moje słowa, stwierdzić muszę, że to wszystko zebrane na kupę, jest jedną czarą dolegliwości, jakie lud znosić musi i zaznaczyć muszę, że z przykrością, jednak tylko dla miłości kraju, w nadziei, że stosunki te się zmieniają dla nas na lepsze za przewidywanym głosować będziemy. (Oklaski).

Marszałek: O głos prosił J.E. p. Stanisław Tarnowski. Udzielam mu głosu.

J.E. p. Tarnowski: Wysoki Sejmie!

Skończył się jeden okres Sejmu, ten który trwał od jego początku, a ma się zacząć nowy.

50 lat — to duży kawał czasu. Ten czas nie był stracony. Sejm nie żałował ani pracy, ani grosza. A świadczy za nim stan tego kraju — inny niż był przed pół wiekiem.

Najstarszy latami, najdawniejszy poseł w tej Izbie, naoczny świadek wszystkiego, co się tu działo i działo, — kiedy rzucę okiem w tę ubiegłą przeszłość, widzę przejść trudnych, czasami bolesnych, nie mało, widzę tu i ówdzie pomyłki, albo straconą dobrą sposobność, ale widzę różnicę tego, co jest — od tego, co było. (Głosy: Tak jest).

A w tej różnicy widzę zasługę, rozumu, pracy, poświęcenia, miłości ojczyzny, ducha publicznego tych, co w tej Izbie przed nami zasiadali, widzę szereg postaci szanownych, pełnych zalet i zasług. I nie wiem, czy my ich następcy po którejkolwiek stronie tej Izby siedzimy, po prawej, czy po lewej — czy możemy się z nimi równać.

Wspaniały poczet ludzi zdolnych, dzielnych, przejętych miłością Ojczyzny i duchem publicznym. A jakkolwiek mogły być między nimi różnice pojęć, czy przekonań — ten duch był we wszystkich ten sam! (Oklaski).

Ten duch szedł zawsze jedną drogą. Poszedł drogą przestrzenną i doszedł do kresu, którym jest stanowisko dzisiejsze tego kraju w państwie i stan jego na wielu — bez przesady — na wszystkich polach!

Poczęli od fundamentów, zaczęli zakładać. Trzeba było stworzyć stworzyć z niczego administrację autonomiczną, organizację, stosunek i zakres działania tych władz, skupić to wszystko w Wydziale krajowym, z niego kierować, stworzyć dawno zapomnianą praktykę administracyjną, puścić to wszystko w ruch i ten ruch prowadzić tak, ażeby naprawdę szło naprzód. W społeczeństwie było wprawdzie dużo dobrej woli, ale biegłości w praktyce, doświadczenia mało. Oni wzięli się do dzieła. I szli i poszli i zaszli daleko. Wiele przed pół wiekiem, wiele było w naszym kraju szkół miejskich, wiele szkół wiejskich, wiele szkół średnich, wiele było bitych dród, szpitali, osuszonych bagien, uregulowanych potoków i rzek i t. d. i t. d.?

To wszystko stało się dzięki rozumowi tych ludzi, którzy stali na czele.

Nie wymieniam ich; nie potrzeba. Mamy ich przecie w pamięci i znamy. Ale kiedy zamykamy ten okres Sejmu, który oni utworzyli, to schylmy przed nimi głowy, bo wspaniały to pochód. (Brawa i oklaski.) Wzięli się do dzieła, zaprzęgli się do tego wozu, wyciągnęli go na dobrą drogę i na tej drodze utrzymali. Ta dobra droga, to z jednej strony świadoma, rzetelna, postanowiona wola wierności względem cesarza i państwa, rzetelna, czynna, gotowa dbałość o ich dobro, a ze strony drugiej podniesienie kraju pod względem politycznym, społecznym i ekonomicznym. To zrobili. Mówiono, że się ten Sejm nieraz mylił.

A zapewne, któż się na świecie nie myli. Zawsze były pomyłki, kiedy w r. 1862. słuszne żądania kraju ujął Sejm w rezolucję tak apodyktyczną i dogmatyczną, że tą formułką związał swoją delegację w Radzie państwa tak, że po odmowie musiała z Rady państwa wyjść, co spowodowało bezpośrednie wybory do Rady państwa na szkodę naszej autonomii i zasad autonomicznych, na szkodę wszystkich krajów i na szkodę państwa.

Innym razem stracono dobrą sposobność, kiedy rząd hr. Taffego za sprawą Dra Dunajewskiego podał Sejmowi kwestyonaryusz, punkt wyjścia do reformy administracji, jedni chcieli odpowiedzialności namiestnika, drudzy reformy ustawy gminnej, ale nie powiatowej, jeszcze inni powiatowej, ale nie gminnej, jeszcze inni żadnej. Daliśmy odpowiedź wymijającą — sposobność była stracona. I gdybyśmy od 30 lat mieli administrację uproszczoną, lepszą, a wówczas może inaczej wyglądałby nasz kraj pod względem politycznym i społecznym. Nie taję, nie przeczę, że mogły być pomyłki; tylko byłoby grzechem nie widzieć, nie uznać, że zasługi tych ludzi, tego Sejmu są nierównie liczniejsze i nierównie większe i że zapisał się dobrze, pięknie w historii tego kraju, w historii porozbiorowej Polski.

Mówiono o nim od początku i do końca, że to Sejm szlachecki. Nie!

Ordynacya sejmowa wyborcza z r. 1861 przyznała szlachcie możliwie najmniejszą liczbę posłów, dlatego, że rząd ówczesny widział w niej część najbardziej polską narodu i dlatego liczył, spodziewał się, że przez Rusinów, przez posłów włościańskich, wtedy pod względem narodowym nie uświadomionych, ten duch i żywioł polski, będzie trzymany na wodzy, będzie krępowany.

Istotnie, tak było w początkach, że wszyscy posłowie, którzy się Polakami czuli, czy to z miast, w ważnych sprawach głosowali jednakowo, solidarnie, dlatego, ażeby polskość nie była tu w mniejszości. To trwało tak kilka lat.

A jaki to był Sejm szlachecki, to dowód w tem, co uchwalał, w jego ustawach. Wyłącznie szlacheckim nie był i nigdy ani jednego swojego szlacheckiego interesu naprzód nie wysuwał, nie uważał za pierwszy i najważniejszy. (*Brawa i oklaski*). Dowodem tego budżet krajowy, którego $\frac{1}{3}$ część zajmują szkoły ludowe. Do tych szkół dzieci szlacheckie nie chodzą. Połowę budżetu wypełniają, a nawet przekraczają wydatki na szpitale, w których się bogaci nie leczą.

Nie szlachta szuka kredytu w kasach pożyczkowych, w kasach Reiffeisena, we włościach rentowych. Nie. To wszystko nie dla siebie ten Sejm, w którym szlachta znaczyła wiele, szlacheckiego interesu nad innymi ten Sejm nie stawiał. (*Brawa i oklaski*). Przeciwnie, więcej dbał o interes innych, jak swój, a najwięcej bez wahania i obawy, chodziło mu o interes ludu wiejskiego, choć ta szlachta wtedy i teraz i zawsze była przedstawiana za jego krzywdzicielkę.

Sejm wiedział, że powodzeniem i znaczeniem jednej części żadne społeczeństwo silnie i długo się nie ostoja, że ono jest organizmem, a na to, żeby organizm był zdrow i silny, trzeba równomiernego, ciągłego rozwoju, utrzymania w sile wszystkich jego organów, wszystkich jego części składowych. (*Brawa i oklaski*). To Sejm wiedział i rozumiał i tak robił, a prócz tego wiedział rzecz drugą.

Wiedział to, że w tem nieszczęśliwym położeniu, gdzie pod zaborem rosyjskim i pruskim życie polskie jest dławione, skazane na śmierć, ta jedna część Polski, która może oddychać, ma obowiązek utrzymania, przechowania, rozwinięcia, wzmożenia życia u siebie, w sobie, dla siebie, ale tak, żeby i tamtym przecież coś z tego przyszło.

Ona to robi nie dla siebie jednej, ale dla wspólnego dobra wszystkich. I to jest z przejrzenia boskiego, zadanie, obowiązek Galicyi i to jest jej odpowiedzialność przed Bogiem, przed Polską i przed historią. (*Brawa i oklaski*).

Tę odpowiedzialność znał, czuł, rozumiał dawny Sejm i to zadanie wedle sił i możliwości spełniał i zapisał się pięknie w historii tego kraju i w porozbiorowej historii Polski. (*Brawo*).

Nowy Sejm będzie miał tę samą odpowiedzialność przed Bogiem, przed Polską i przed historią, a w swoim składzie może mieć warunki i trudności inne, może nie mniejsze.

W jakich zewnętrznych historycznych wypadkach przyjdzie mu zasiadać

i radzić, tego oczywiście nie wiemy, ale co widzimy w stanie tego państwa i w stanie naszego kraju, to stanowczo każe przewidywać, że mogą być trudności, zawikłania i troski.

Państwo, do którego należymy, jest w dziwnym stanie bezładu, (*Głosy: Bardzo słusznie, bardzo dobrze*) bezwładności, tak że lada najmniejsza mniejszość może wstrzymać wszystkie jego najkonieczniejsze funkcje, (*Głosy: Tak jest*) może paraliżować wszystkie najkonieczniejsze czynności i obowiązki parlamentu i ten parlament i to państwo stoją bezładnie i znoszą. (*Głosy: Tak jest*). To grozi obniżeniem znaczenia tego państwa i może spowodować bardzo złe skutki. A to jest naturalnie skutkiem fałszywej zasady.

Zachwalana, sławiona, idealna niby zasada głosowania powszechnego w praktyce okazała się albo komedią. jeżeli jak np. we Francyi, każde ciało prawodawcze jest powolnem narzędziem każdego rządu cesarskiego czy republikańskiego, (*Głosy: Tak jest*) albo też anarchią mniej lub więcej łagodną, jeżeli, jak w pewnem państwie, doprowadza parlament do absurdu, samoistocie parlamentu przeczy i państwo prowadzi do rozpaczliwego nieporządku.

Reprezentacya dana może być reprezentacją społeczeństwa, to jest wszystkich jego części, wszystkich jego sił, wszystkich praw, wszystkich jego interesów i wszystkich zawodów. Ale nie wszystkich w niem indywiduów, nie wszystkich w niem jednostek. (*Głosy: Tak jest. Brawa*).

Taka reprezentacya, na tej fałszywej podstawie oparta schlebia może i służy poszczególnym ludziom, ale narodowi i państwu gotuje osłabienie, a czasem i upadek. U nas rozszerzenie prawa wyborczego stanęło słusznie na porządku dziennym i słusznie było pożądanem. Ale nie przekroczyło tej granicy, za którą zaczyna się komedia albo anarchia.

Myślę, że nasza reforma wyborcza mogła była przyjść prędzej, mogła być lepszą, ale wstrzymuję się od porównań lub krytyki, a taką, jaka jest, witam z najgorętszem życzeniem, ażeby wyszła na dobro tego kraju i tego narodu. Na to zaś, żeby ona na zdrowie i dobro tego kraju i narodu wyszła, musi ten nowy Sejm trzymać się politycznej drogi dawnego, czyli musi wiedzieć, że rzetelnie postanowiona woła wierności względem cesarza i państwa gotowa do czynu dbałość o ich dobro jest jego interesem i obowiązkiem. Nie interesem tylko kraju, nie obowiązkiem tylko kraju, ale narodowym polskim. Powinien zapamiętać przyrzeczenie Sejmu dawnego: przy Tobie stoimy i stać chcemy! To jest pakt, który obu stronom wyszedł na dobre.

W stosunku do nas samych, do kraju, Sejm nowy będzie miał oczywiście obowiązki te same, co dawny, może mieć trudności, zawikłania inne a nie mniejsze. Zejdzie się w składzie nowym, — czynniki, siły, które dotąd miały wpływ i znaczenie mniejsze, przyjdą w nim do większego. W tem mogą się znaleźć niebezpieczeństwa.

Podobnie w początkach XVI. wieku przyszła do wpływu i znaczenia szlachta, a przyszedłszy poczuła się w tej sile, że nie widziała nic prócz siebie. Ona jedyna, ona pierwsza, ona cały naród — inny nie istnieje. I tem wstrzymała, skrzywiła piękny rozwój Rzeczypospolitej.

Takie niebezpieczeństwa powtarzać się mogą. Może nie braknąć pokus i może nie braknąć kusicieli. Wszędzie i zawsze, gdzie jest duży zbiór ludzi, znaczna liczba, tam nie występuje ona, nie działa sama przez się jako taka, lecz zawsze daje się prowadzić i jest prowadzoną przez ludzi, którzy umieją ją ująć i za sobą pociągnąć. W dawniej Rzeczypospolitej zręczny szlachcic, albo zręczny wielki pan pociągał rzesze szlacheckie do zerwania Sejmu, do konfederacyi, do rokосу, a Skarga wtedy mówił, że taki rząd proletariatus musi zawsze mieć swoje króliki, a te króliki niespokojne, burzliwe o dobro publiczne niedbałe chwieją naszą łodzią tak, że ją mogą do zatonięcia doprowadzić. I tak się stało i takich było wiele rzeczy w świecie i tak mówię, zawsze być musi.

A to tem łatwiej, że takie króliki zazdroszczą sobie nawzajem. Każdy chciałby się na górze zatrzymać, drugiego zepchnąć. Przecigają siebie, przesadzają się w obietnicach, pochlebstwami, słowami działając czy na uczucie, czy na wyobraźnię, czy na interes i sobie zyskują poklask albo jakieś chwilowe znaczenie. Tylko społeczeństwu, narodowi i państwu szkodzi zawsze.

Byłoby rzeczą ludzką, może naturalną, gdyby lud wiejski, dochodząc do

większego wpływu i znaczenia, gdyby popełnił tę pomyłkę, jaką szlachta w XVI wieku popełniła. To niebezpieczeństwo może być. Dlatego dobrze jest wziąć to sobie do serca i przed tem się strzedz.

Drugie niebezpieczeństwo — wyraźnem nie jest — ale objawia się coraz widoczniej, to socjalizm, który różnymi sposobami stara się przeniknąć do wiejskiego ludu. A to jest przeczenie, rozkład społeczeństwa, narodu i kościoła. Zniszczenie kościoła to jest mniej więcej ukryty ale niezaprzeczenie jeden z głównych celów tego stronnictwa.

Wierzę i ufam, że nowy przyszły Sejm na tę drogę nie da się uwieść, że będzie wiedział, że kto odstąpi Boga, ten prędzej czy później ale odstąpi i ojczyznę i swej czei i wszystkiego, i będzie wiedział, że wierność kościołowi katolickiemu, jak jest naszym dziedzictwem po przodkach, po świętych, po rycerzach aż do podlaskich męczenników, tak jest najsilniejszą warownią polskiej duszy, warunkiem zmiłowania, błogostawieństwa od Boga.

Dawny Sejm miał jedną zaletę wielką oprócz innych tę, że umiał rachować. Umiał stosować wydatki do dochodów. Umiał wiązać dwa końce, aż do swoich ostatnich lat. W tem warto go naśladować.

Widzimy na przykładach nie swoich jeszcze, ale na ościennych, że to jest niebezpieczeństwo bardzo rzeczywiste, pełne złych skutków. Widzimy przecież w innych krajach tego państwa, widzimy w samej Radzie Państwa posłów, którzy dbają jedynie o swoją wziętość u wyborców, występują z coraz nowymi, coraz świetniejszymi wnioskami, uchwalają wydatki jak największe, o jedno tylko nie pytają: czem te wydatki pokryć, skąd pokrycie wziąć.

Taki poseł wyborcom będzie się podobał, ale droga, na którą on wchodzi i drugich za sobą prowadzi, wiedzie prosto do rozpaczliwego nieporządku w skarbie Państwa, do bankructwa krajów i do zastąpienia samorządu tych krajów jakimś zarządem z góry. (*Brawa*).

Dawny Sejm nie schodził na tę drogę, niechże i nowy strzeże się, ażeby na nią zszedł.

Życzeń dla niego najszczerzych, najgorętszych miałbym wiele, może i przestróg jeszcze cokolwiek, ale i tak już za długo Wysoką Izbę nudzę i nużę. Jednak jeszcze dodać muszę.

Reforma wyborcza stanęła polskimi i ruskimi głosami.

Czy jest ugodą? W każdym razie jest zgodnym krokiem, jest dziełem wspólnem.

Wolałbym, gdyby była stanęła przez nas samych, bez pomocy a podobno i nie bez nacisku ze strony centralnego rządu. Ale jest. I znowu przyjmuję ją z najgorętszem, najszczerzem życzeniem, ażeby wyszła na dobro tego kraju i tego narodu, i tych obu narodów.

Uгода, gdzie ziarna nienawiści rozsiewane są od lat zawsze i wszędzie, tam błogostawiony plon zgody łatwo, prędko zejść nie może. Ale niech zaczyna kietkować, niech puszcza zdźbła. (*Brawa i oklaski*).

A była chwila, że zrobić się tu mogła nie uгода na papierze, ale zgoda w sercach, gdyby po śmierci Andrzeja Potockiego, gdybyśmy byli z tamtej strony usłyszeli: żałujemy a mordercy nie uważamy za swego.

Bo nas jest łatwo uchwycić, na taki głos, nie jedną ale obie ręce bylibyśmy wyciągnęli a nawet na szyję się rzucili.

Ale takiego słowa nie było nam danem usłyszeć. (*Głosy*: Tak jest!) Niemniej tej zgody pragniemy szczerze, gorąco. Osadził nas Bóg na tej ziemi obok siebie i musimy na niej żyć, pozbyć się jedni drugich nie możemy.

My nawet, gdybyśmy mogli, tobyśmy nie chcieli się Was pozbywać. Wy moglibyście się pozbyć tego lub owego, tych lub owych dworów, czy ludzi, ale nigdy wszystkich i jakieś Lachy zostaliby tu zawsze.

Daj Boże, żebyśmy kiedyś mogli się kochać, ale kochać się nie możemy, to się znośmy, (*brawa*) bo znosić się musimy. Znośmy się w wyrozumiałości, w łagodności, która miłością nie jest, ale może do niej prowadzić.

I dlatego znowu z najszczerzego życzliwego serca pozwólcie mi Panowie Rusini jedną uwagę i jedną prośbę.

Nie siejcie nienawiści, bo sianiem nienawiści, prawda, nam robicie wiele złego, ale sobie jeszcze więcej. (*Brawa z ław posłów polskich*). Bo naród nie-

- nawiścią karmiony i pojony i na niej chowany na naród czerstwy zdrowy, dzielny nie wyrośnie nigdy, bo jego dusza źle wychowana, on ma krew zatrutą. On może być zdolnym do porywów, do wybuchów, ale kto jego tak chowa, ten psuje sumienie, bojaźń bożą, rozum, zdolność postanowień i wychowa go na człowieka zdolnego do wybuchów albo do porywów, ale nie będzie zdolnym do działania, do mądrego stanowienia o sobie i prędzej czy później zgotuje sobie los smutny. (*Potakiwania ze strony postów polskich*). A te zasiewy nienawiści są zawsze złe i kiedy o nich mowa, to nie o samych tylko pismach czy mowach ruskich myślę ale i polskich, bo są takie, które pod pozorem miłości narodu szerzą nienawiści i zawiści wzajemne. (**Głosy:** Bardzo słusznie).

To złe jest zawsze. Ludziom, którzy piszą lub mówią, zapewne służą, ale prowadzą do rozkładu społeczeństwa, do rozkładu narodu, to złe zawsze w takim położeniu jak nasze, jest dopiero najgorsze.

Położenie jest okropne. Dwa najpotężniejsze mocarstwa w Europie podają sobie rękę, ażeby nas zławić, zgładzić ze świata. Ale im cięższe położenie, tem większy obowiązek życia, przechowywania życia, rozwijania życia i tem większy będzie obowiązek tego nowego Sejmu. Trudniejszy także. Bo jesteśmy społeczeństwem w stanie przeobrażenia i wszystko, co było, już nie jest, a to, co ma być, to się jeszcze nie sformowało.

Jak się sformuje? Na tę formację ten przyszły Sejm może wpływać, może pomagać lub szkodzić do prostego zdrowego rozwoju.

Chodzi o to, jak gdzieś mówi któryś poeta, aby naród wyrósł prosty i nieskrzywiony na ciele a zwłaszcza nieskrzywiony na duszy.

Sejm przyszły może na jego formację w tym duchu wpływać a pomoże mu do tego, aby wyrósł prosty, zdrowy, na silny i jędrny zupełnie organizm, jeżeli sam będzie roztropny, mądry, publicznym duchem przyjęty a wolny od tych klasowych czy partyjnych waśni, które dziwią, smucą i gorszą naszych rodaków poza granicami Galicji.

Niech ten Sejm będzie takim, niech się zasłuży ojczyźnie, niech się dobrze w jej dziejach zapisze, niech on będzie takim, bądźmy takimi wszyscy, a niech patrząc wiecznie z góry nie odwróci twarzy Bóg!

Aż dotąd mówiłem od siebie i za siebie, co najwięcej za swoich bliższych przyjaciół. To co dalej, to mówię z upoważnienia i w imieniu wszystkich stronnictw polskich.

Wyszły na jaw stosunki pruskiego Ostmarkenvereinu z Rusinami w Galicji. Pośrednikiem był człowiek, który mówił, że jest umocniony przez Narodny Komitet ruski i za takiego był przez tamtą stronę uważany. Stosunki trwały lat 10 stwierdzone są dokumentami, prawdziwości tych dokumentów nie przeczy nawet sam Ostmarkenverein. My, bezpośredni przedmiot i cel tych planów i układów, nie możemy na nie milczeć. Rusinom, którzy te stosunki utrzymywali, mamy do powiedzenia, że zrobili rzecz względem nas niegodziwą, że swojego własnego stanowiska niemają. Dogodzili nienawiści własnej, wystugiwali się nienawiści drugich bez żadnego możliwego dla siebie, dla Rusi pożytku, bo ostatecznie Ostmarkenverein zapewne tu rządzić nie będzie, a tych którzy z nim te stosunki utrzymywali, to stawia w świetle niepięknem w oczach nie tylko nas Polaków ale i Austrii. W nas wywołuje to oczywiście oburzenie, któremu ostrzejszego właściwszego wyrazu tutaj dać nie chcę. Ostmarkenverein nie jest rządem pruskim, jest tylko stowarzyszeniem, ale stowarzyszeniem wpływowem, potężnem, działającym na opinię, na Prusy, na społeczeństwo niemieckie, na parlament nawet na rząd. Jego cel — to zniszczyć, zgładzić wszystko co polskie „ausrotten“. Tam pcha do wywłaszczenia, do wyzucia nas ze wszystkich praw wbrew wszystkim prawom boskim i ludzkim i nawet pruskim, a tutaj knuje intrygę. Z tej strony żadna niegodziwość nie może nas dziwić, ale oburzać musi każda, a ta niegodziwość jest jedną z wielu, podobną do wielu, godną wielu. Prócz tego zaś jest mieszaniami się w sprawy obcego państwa. Gdyby ktokolwiek z państwa austriackiego, jakieś stowarzyszenie jakiegokolwiek prowadziło takie konszachty czy z Polakami w Wielkopolsce, czy z Alzatezykami, czy z Duńczykami w Szlezwicku, jakiby tam powstał krzyk, jakby to tam zostało przyjęte! My konstatujemy tylko, że jest mieszanie się w sprawy obcego państwa, na szkodę jednego

narodu, na szkodę austriackich poddanych. Temu Ostmarkenvereiniowi zrobić nie możemy nic a grozić bez możliwości wykonania groźby nie chcemy.

Ze swojego prawa jednak dla swojego sumienia, dla swojego honoru, powinniśmy, mamy obowiązek powiedzieć swoje słowo w tej sprawie i oświadczyć, że konszachty Ostmarkenvereinu z pewnym odłamek Rusinów są niegodziwością, są jednym więcej krokiem w tej polityce, której celem jest zagłada narodu polskiego, są mieszaniami się w sprawy obiegu państwa. To oświadczenie składamy przed Bogiem i ludźmi; ludzie nie dosłyszą albo udadzą, że nie słyszą, ale Bóg zakarbuję to oświadczenie na swoim rachunku. (*Brawa i oklaski.*)

P. German: Proszę o głos.

Marszałek: Głos ma p. German.

P. German: Wysoki Sejmie!

Nie wiem, czy kiedykolwiek przystępowała ta Wysoka Izba do dyskusji budżetowej w chwili smutniejszej niż dzisiejsza, w chwili takiego przygnębienia spowodowanego i zastojem długoletnim i klęskami, których nam Bóg nie szczędził w ostatnich latach. I kiedy mamy rozważyć stan finansowy naszego kraju, to musimy powiedzieć, że trzeba wielkiej odwagi, aby myśleć o pokryciu najpotrzebniejszych warunków życia naszego i na dziś i na tę naszą najbliższą przyszłość.

Wiem, że żyć i dziś i w przyszłości musimy i musimy stworzyć warunki tego życia a przede wszystkim te warunki, które nas w tej chwili w ciągu dyskusji budżetowej obchodzą a więc warunki ekonomiczne. Na razie chodzi w tej dyskusji o pokrycie potrzeb krajowych na teraz i kiedy ten Sejm kończąc swoje życie stanął przed kwestią, w jaki sposób ma pokryć potrzeby swoje, nie dziw, że stanęła w pierwszym rzędzie kwestya, czy ma je pokryć przez nałożenie w tej chwili nowych ciężarów na kraj czy pokryć je na razie pożyczką, której ciężar spadnie w znacznej części na Sejm najbliższy i na przyszłe pokolenia.

Czy w obec teraźniejszego stanu ekonomicznego można było myśleć w ogólności o nowych ciężarach dla ludności wycieńczonej zastojem i klęskami, pod tym względem zdaje mi się dwóch zdań być nie mogło i dlatego lewica oświadczyła się stanowczo przeciwko nowym dodatkom w tym roku a natomiast za pokryciem potrzeb spowodowanych wymogami niedawnej przeszłości i teraźniejszości za pomocą pożyczki.

To odnosi się do tej aktualnej rzeczy, która nas w tej dyskusji w tej chwili zajmuje.

Ale pozwólcie Szanowni Panowie, że prócz tej sprawy, która się odnosi w głównej rzeczy do tego, co zaproponowała komisya i która tylko z naszej strony krótko motywuje, dlaczego tak się oświadczyliśmy, muszę w imieniu najbliższych przyjaciół politycznych poruszyć jeszcze kilka innych spraw, które może nie na dzisiaj mogą mieć znaczenie ale i na przyszłość i będą równie przekazaniem z naszych ust naszym następcom w tym nowym Sejmie, podobnie jak wielce czcigodny mowca mój poprzednik w imieniu swoich przyjaciół takie przekazanie Sejmowi złożył. Zapewnie, że prócz tych ciężkich wrażeń i przykrych, pod którymi stoimy w tej chwili, mimo to są pewne punkty, które nas napawają otuchą i pociechą na przyszłość i wiarą, że ten nowy Sejm i te nowe sejmy w ogólności, które będą prowadziły życie tego kraju w nowych warunkach, będą mogły podolać swojemu bardzo ciężkiemu zadaniu. Do tych pocieszających momentów liczę przede wszystkim to, że po długiej waśni, po długim rozgoryczeniu nastąpiło zbliżenie tych obu narodowości, które ten kraj zamieszkują, które muszą żyć z sobą a aby żyły dobrze muszą żyć zgodnie.

Drugi punkt jasny w przyszłości odnosi się do tego, co nas specjalnie jako przedstawicieli miast obchodzi i jako reprezentantów demokracji, której ogniskiem głównym i źródłem są nasze miasta.

Pod tym względem zmieniony na przyszłość skład Sejmu budzi w nas otuchę i pociechę, bo wierzymy w to, że oparcie władzy prawodawczej w kraju naszym na tej szerszej podstawie, na reprezentantach bezpośrednio z ludu wychodzących, że to oparcie potrafi zrozumieć dokładniej potrzeby tego ludu i w sposób należyty im zaradzić.

Nie jakoby mi chciało w tych słowach krytykę rzucać na przeszłość, ale wspomnieć muszę, że wśród tych warstw, które na mocy uświadomienia poli-

tycznego domagają się od dawna większego zastępstwa w tej Wysokiej Izbie prócz innych warunków także i to przekonanie się wytworzyło, że dotychczasowa sejmowa większość wprowadziła pamiętała o potrzebach ludu wiejskiego i miejskiego, ale przekonanie, że pamiętała w niedostatecznej mierze i głównie dla tego, że spoglądała na niego z punktu patrona, opiekuna, kiedy ten lud — przynajmniej mogą to powiedzieć o miejskim — dorósł, by bezpośredni jego reprezentanci decydowali o sprawach, które jego dotyczą zwłaszcza, gdy się przekonali, iż ci reprezentanci ludu wiejskiego i miejskiego liczą się z odpowiedzialnością, którą na nich włożyło zaufanie wyborców, z odpowiedzialnością za losy tego kraju.

Dlatego w zdemokratyzowanym składzie przyszłego Sejmu my widzimy zadatek lepszej przyszłości i dlatego domagaliśmy się tej reformy wyborczej i wierzymy, że i w przyszłości ten prąd nie ustanie i będzie dalej się szerzył jak tego konieczność historyczna wymaga. *(Oklaski.)*

A że zdemokratyzowany skład Sejmu będzie bardziej niż dotychczas odpowiadał składowi naszej reprezentacji parlamentarnej, że to będą te same żywioły, które tam i tu będą decydowały o losach kraju w tej zgodnej i harmonijnej pracy razem współdziałały, to w tem również widzimy zadatek lepszej przyszłości, bo sądzimy, że w skutek tego i tam i tu będzie się pracowało z jednego punktu widzenia ręka w rękę. *(Brawa.)*

A praca ta jest niezmiernie rozległa, niezmiernie daleka i pełna odpowiedzialności wszelakiej.

My rozumiemy wszystkie żądania ludu rolniczego, my te żądania popieramy i pragniemy i wierzymy, że rolnictwo jest podstawą życia narodowego w tym kraju i tych warunkach naszych. My w to wierzymy i pragniemy tego stale, aby ta praca intensywna była produktywniejszą, aby się zbliżyła do nowoczesnych wymagań, korzystała z nauki nowoczesnej, aby nie tylko tradycyjnie na tej roli orano i zbierano złe, tylko by ta praca odbywała się coraz lepiej na korzyść tej ludności, spodziewamy się jednak, że zarówno i ludność wiejska zrozumie, że popieranie żądań ludności miejskiej nie jest wyłącznie dla miast, lecz odnosi się też w skutkach do dobra całej ludności. *(Brawa.)*

I te życzenia nasze naturalnie muszą dążyć do tego, by stworzyć w pierwszym rzędzie lepsze warunki pracy, lepsze warunki zbytu tej pracy, by tę pracę ułatwić, by pobudzić cały szereg sił drzemających w naszym społeczeństwie do tego, iżby istotnie wzięły się do pracy na wzór tych krajów i tych naszych sąsiadów, którzy znajdują się albo znajdowali się w takich samych jak nasz kraj warunkach.

Jeżeli rzucimy koło siebie okiem na około, jeśli spojrzymy na kraje, z którymi sąsiadujemy, to widzimy, że obecnie bardzo wiele z nich nas daleko wyprzedziło, a inne pospiesznym krokiem dążą, aby nas wyprzedzić!

Dlaczego?

Dlatego, bo zrozumiały dawno tę konieczność rozwoju przemysłowego, zrozumiały, że nie można w dzisiejszych warunkach kulturalnych jednostronnie żyć, tylko trzeba wszechstronnie się rozwijać i dlatego rozwój idzie też krokiem pospiesznym podczas, gdy my ledwie z tyłu powoli za nimi podążamy.

Proszę spojrzeć na Węgry, które do niedawna były krajem czysto rolniczym, na Szląsk austriacki i pruski, który dawniej był krajem rolniczym, na Rumunię, która stała poza nami, a dziś nas wyprzedza, wreszcie na naszych braci w Królestwie polskim, którzy wzięwszy się do przemysłu podnieśli ogromnie bogactwo ekonomiczne tego kraju.

A czy my naprawdę w tych warunkach nie możemy tego wszystkiego zrobić, czy nam natura nie dała warunków do tego, byśmy doszli tam, gdzie oni dojść mogą? Wiemy wszyscy, że pierwszym warunkiem przemysłu jest węgiel. Ależ my go mamy w kraju w nieskończonem bogactwie, które chyba na to chcemy teraz, by kiedyś inni z tego korzystali, gdy im tego węgla zabraknie.

My te ogromne zagłębia nasze węglowe zaniedbujemy, pozwalamy, by w ręce obcych się dostawały, by z nich korzystali inni może już teraz lub w niedalekiej przyszłości nie na swoją korzyść, ale na naszą niekorzyść, bo nas będą zalewali swymi produktami więcej niż dotąd to czynią.

A jednak jak mało przedsiębiorczości w tym kierunku!

Jak mało zważania na tę konieczność ekonomiczną, która tego od nas wy-

maga, na względ na przyszłość naszą bliższą i dalszą. I jednym z zarzutów, które my stawiamy dawnemu Sejmowi jest ten, że to bogactwo kraju zaniedbał, nie zrobił tego, co był powinien (*brawo*), by podnieść wszystko to, co w ziemi dla nas złożono i czego my nie umiemy złamać wyjąć. Żdaje mi się, że to jest jeden z tych warunków, na który musimy szczególny wzgląd zwrócić, jeśli chcemy w ogólności myśleć poważnie o lepszej przyszłości kraju.

Sama produkcja rolna tak się powiększyć nie da, tak kontynuowana być nie może, żeby na rosnące potrzeby kulturalne i ekonomiczne wystarczyła, dlatego jeśli w przyszłości ma być pomyślniejsza, niż dotychczas, to musi się pójść tą drogą, którą wskazujemy.

A korzyść z tego bogactwa kraju przedewszystkiem odbić się powinna i na tym przemyśle większym, fabrycznym i na przemyśle mniejszym, który za równie potrzebny uważamy, bo uważamy go nie tylko za tę maszynę, tworzącą nowe wyroby, ale też za podstawę życia mieszczańskiego, naszego żywiołu, który jako zdrowy i szczerze narodowy element pragniemy podnieść. (*Brawa.*)

A drugim wielkim bogactwem, które dotychczas jest naszym nieszczęściem, a które nam przynieść powinno nowe korzyści i nowy rozwój, to są nasze ogromne siły wodne, które dotychczas zalewają naszą rolę i roznoszą spustoszenia po ogromnych przestrzeniach.

Widzimy, że inne kraje umiały ująć te siły wodne z pożytkiem na służbę człowieka.

U nas dopiero pierwsze kroki w tym kierunku się robi i już napotykają na ogromne trudności. Mamy wzdłuż całych Karpat niezmierzone siły, które powinniśmy zużytkować. Powinniśmy przystąpić z wiarą do pracy; rozmaite rzeczy mogą się nie udać, ale tam, gdzie nauka na podstawie ścisłych dochodzeń i badań nareszcie zdołała ujarzmić tę siłę i wytworzyć z niej rzecz dla człowieka pożyteczną, tam pomyłki są wykluczone. Nie potrzebujemy sobie dopiero drogę torować, mamy już drogę ułożoną i chodzi o to, ażeby skorzystać w tej mierze, jak nam tego potrzeba.

Naturalnie, że wyzyskanie jednego i drugiego bogactwa łączy się ściśle z rozwojem środków komunikacyjnych. Tu w pierwszym rządzie niech mi wolno będzie wspomnieć o tej wielkiej arterii komunikacyjnej, o którą Koło polskie w Wiedniu staczało długoletnie boje, t. j. o stworzeniu wielkiej drogi wodnej (*brawa*), która nie jest nową drogą, tylko jest odnowieniem dawnej wielkiej drogi, łączącej Europę wschodnią z zachodem. Niech ta droga wskaże z jednej strony łączność naszą z zachodem, a z drugiej strony konieczność patrzenia się na wschód na ten wielki rynek zbytu, który inni wyzyskują, a na który, co prawda, nie mielibyśmy co dostawić, gdybyśmy stali nadal na tem stanowisku, na jakim staliśmy dotychczas.

Oczywiście, że wszystkie inne środki komunikacyjne również są bardzo ważne, szczególnie rozwój kolejnictwa i rozwój gościńców i dróg w całym kraju.

Chociaż one biegną daleko poza miastami i ich tylko dotyczą, to zarówno w interesie miast, jak i całego kraju musimy domagać się, ażeby w tym kierunku baczna zwrócono uwagę i nie obawiano się inwestycji, bo one z pewnością sobie się opłacą.

Obok dążenia do polepszenia ekonomicznego stanu kraju, miasta jak dotychczas, tak i nadal przodować będą w dążeniu do rozwoju oświaty i kultury w kraju. My nie boimy się rozszerzenia oświaty, my jej pragniemy i żądamy zniesienia wszelkich przeszkód i utrudnień. I dlatego n. p. podniesioną myśl wprowadzenia opłat szkolnych za oświatę będziemy wszelkimi środkami najusilniej zwalczać. (*Brawa.*)

A rozwój szkół wszelkiej kategorii jest nam zawsze pożądanym i będziemy się go domagali; tylko będziemy przestrzegali, jak poprzednio, przed jednostronnym kierunkiem tych szkół.

My chcemy, ażeby ta młodzież nasza wychowywała się tak, jak tego, da Bóg, niedaleka przyszłość wymagać będzie, w kierunku technicznym, realnym i zawodowym, bo na tem opieramy możliwość zdobycia tych lepszych warunków życia i skorzystania z tych bogactw, których nam natura nie poskąpiła.

Dlatego pragniemy, ażeby młodzież nasza tę naukę i wychowanie potrzebne do tego wyzyskania bogactwa tu mieć mogła, będziemy się domagali, ażeby

wyższe szkoły, których kraj nie ma w dostatecznej ilości, stworzyć, byśmy nie potrzebowali po naukę zawsze jeździć za granicę, ale żeby ta nauka do nas przychodziła, żebyśmy na miejscu mogli tę naukę pozyskać. Dzięki Bogu nauka nasza nie stoi tak, iżbyśmy nie mogli podążyć za postępem innych, szczęśliwszych i bogatszych narodów.

Miasta nasze, sędzę w wielu kierunkach już dawno zdały egzamin wobec społeczeństwa, iż zasługują na zupełne zaufanie pod względem narodowym, pod względem pracy i ofiarności na cele narodowe i nie wiem, czy wszystkie warstwy społeczne pod względem ofiarności z miastami równać się mogą.

Pod tym względem chyba nikomu te miasta zawstydzić nie dadzą!

Dlatego jeśli obecnie zbliżamy się do tego, iż będziemy mieli w tym nowym Sejmie reprezentację większą, liczniejszą, to bądźcie Szanowni Panowie pewni, tego, iż ta reprezentacja będzie równie świadomą swej odpowiedzialności i swoich obowiązków wobec całego narodu (*Brawa.*)

I dlatego nas bardzo bolało, żeśmy w niedalekiej przeszłości mieli dowody pewnej nieufności, pewnego niedowierzania dla tej ofiarności i pracowitości ludności miast.

Ja sędzę, że każdy, kto się do pracy na polu narodowym garnie, powinien być chętnie przyjęty, a nie zrażany do tej pracy, powinniśmy każdemu, kto chce pracować na niwie narodowej rękę podać i jak brata powitać. (*Brawa i oklaski.*)

Aby te lepsze warunki przyszłości naszej uzyskać, Szanowni Panowie, musimy także oprócz ekonomicznych i finansowych celów, brać wzgląd na warunki moralne. A tym warunkiem moralnym jest przede wszystkim usunięcie tych rozlicznych waśni, tych walk, jakie wśród naszego społeczeństwa wciąż panują.

Tu pozwolę sobie przede wszystkim zwrócić się do reprezentantów drugiego narodu, kraj ten zamieszkującego. Dziś nastąpiło między nami pewne zbliżenie, daj Boże, ażeby i dalej szło tym krokiem. Ale pamiętać powinniśmy, że może nadejść chwila historyczna, kiedy się dwa światy zetną ze sobą, kiedy my z Wami przeciwko wspólnemu wrogowi pójdziemy! O tem trzeba pamiętać i nie zasiewać między nami jadu nienawiści, niedowierzania, ale owszem, starać się nawzajem zbliżyć do siebie. Może ta chwila nie tak daleka, jak się nam wydaje.

I do społeczeństwa naszego podzielonego niestety, należałoby kilka apelów zwrócić, kilka dlatego, bo kilka jest stronnictw, kilka kierunków, które niestety zbyt często się zwalczają.

Najczęściej stają w sprzeczności ze sobą obóz konserwatywny i obóz demokratyczny, mojem zdaniem niesłusznie, bo jedno nie wyklucza drugiego. I owszem, jest bardzo wiele wspólnych rzeczy, a przede wszystkim wspólny grunt narodowy, co do którego chyba różnica między nami być nie może. Sędzę jednak, że jeśli teraz, kiedy myśmy byli w mniejszości, a tamten obóz w większości, kiedyśmy pewnego rodzaju uznania i poszanowania naszej pracy doczekali się, przez to samo, że nam pozwolono w większej ilości tu stanąć — sędzę, że i w przyszłości będziemy mogli również, jak najlepsze stosunki utrzymać, chociaż zmieniają się warunki i liczby.

Ale tu nie chodzi o liczbę, tu chodzi o zrozumienie stanowiska, o zrozumienie chwili, o zrozumienie rzeczy, o rozum i wspólną miłość do naszego kraju.

Niestety jednak i w tych kołach, które powinny być razem, które z natury rzeczy razem powinny działać, niestety często są różnice. Jest to nieszczęściem demokracji, że się tak prędko różniczuje na wszystkie strony, że tak prędko jedna część zwalcza drugą. Każda uważa swoją drogę za lepszą i sądzi, że tą tylko drogą trzeba wyłącznie iść zapominając o tem, że różne drogi prowadzą do wspólnego celu.

Jeśli najgoręcej zwracam się z żądaniem zgody i współdziałania na przyszłość do stronnictwa, to są to przede wszystkim stronnictwa demokratyczne, zarówno miejskie, jak i wiejskie! My wszyscy razem działać musimy, jeśli do celu dojść chcemy. (*P. Trylowski: Aby zrobiły koniec szlacheckiej gospodarci.*)

Sędzę, że ostatnie to nasze przemówienie w dyskusji budżetowej w tym Sejmie, to nie testament! To jest rzut oka w przeszłość i pewne wskazówki dane naszym następcom w tej Izbie na przyszłość. Pragnę, ażeby te uczucia, które nas wszystkich gorąco przejmują, przeszły na następców naszych, ażeby w tym

przyszłym Sejmie różnice daleko idące, o ile możliwości znikają, ażeby do pracy stanęli wszyscy razem, ręka w rękę, wszyscy, którzy kraj ten kochają dla dobra i szczęścia tego narodu, w którego przyszłość wszyscy wierzymy. (*Brawa i oklaski*).

P. Konopka: Proszę o głos.

Marszałek: Głos ma p. Konopka.

P. Konopka: Wysoki Sejmie!

Jeśli zestawimy sumy wydatków budżetowych funduszu krajowego w okresie ostatnich lat kilkunastu, to przedstawi się nam obraz, nad którym powinniśmy się bardzo głęboko zastanowić. To zestawienie wykazuje nam ciągły wzrost wydatków w budżecie krajowym, a ten wzrost jest znaczny, jest nawet bardzo znaczny. Bo podczas, gdy jeszcze w latach 1903, 1904, 1905 ogół wydatków budżetu krajowego mieścił się w granicach między 25 a 28 milionów kor., to w r. 1914 te wydatki mają już wynosić okragło 80,000.000 kor., mają być one zatem 13 razy większe, niż przed 10 laty.

Taki wzrost wydatków w budżecie krajowym świadczy bez wątpienia o wielkiej gorliwości Sejmu krajowego, ale świadczy on przede wszystkim o wielkiej ofiarności opodatkowanych. A ta ofiarność i ta gorliwość dowodzą, że społeczeństwo nasze rozumie i odczuwa potrzebę usunięcia, a przynajmniej zmniejszenia tej różnicy, jaka jeszcze istnieje między naszym krajem, a krajami innymi krajami, które znajdując się w szczęśliwszym od nas położeniu i w pomyslniejszych warunkach, mogły nas wyprzedzić w rozwoju pod względem kultury i oświaty. Ta chęć podzwignięcia kraju, ta gorliwość, ten szlachetny zapał są zaprawdę podziwienia godne, bo uwzględnić trzeba, że siła ekonomiczna kraju i możność ponoszenia coraz większych ciężarów nie wzrosły w tym stosunku, w jakim wzrastają potrzeby i wydatki tego kraju: uwzględnić dalej trzeba, że nie tylko wzrost wydatków w budżecie krajowym o tej ofiarności świadczy, ale że równocześnie wzrosły i to w tempie o wiele szybszem, wydatki w budżetach powiatów i gmin.

Uwzględnić wreszcie trzeba, że kontrybucenci ponoszą oprócz dodatków do podatków na cele kraju, powiatu i gminy, jeszcze i to znaczne opłaty we formie rozlicznych datków konkurencyjnych: szkolnych, wodnych, parafialnych i wiele innych ciężarów publicznych. Wobec tego należy chyba, aby każde ciało uchwalające te wciąż rosnące ciężary, zdawało sobie jasno i dokładnie sprawę z efektu osiągniętego tą ofiarnością. Należałoby ściśle i dokładnie zbadać, czy osiągnięty rezultat odpowiada włożonemu nakładowi. A jeżeli badanie to wykaże, że w którymkolwiek dziale pracy wynik jest niedostateczny, to nie należy zwlekać z zastosowaniem środków zaradczych, nie należałoby zwlekać z tą zwłaszcza pracą ustawodawczą, jaka okaże się potrzebną aby ten wciąż rosnący nakład trudów i kosztów nie szedł na marne.

Przedmiot jest tak obszerne i tak różnorodny, że oczywiście jednym przemówieniem objąć się nie da. Pragnę jednak przy sposobności dyskusyi ogólnej przy budżecie dotknąć szeregu spraw ogólnego znaczenia, a przez to przyczynić się choć w części do rzucenia lepszego światła na najważniejsze potrzeby i niedomagania tego kraju.

Jeżeli wzrost wydatków spowodowany pracami w zakresie komunikacyi i melioracyj jest bardzo znaczny zarówno w budżecie krajowym, i w budżetach powiatów i gmin, to tu stwierdzić trzeba, że w tych działach pracy osiągnięty rezultat w zupełności odpowiada użytemu nakładowi.

Kto sięgnie pamięcią w czasy tak jeszcze niedawne, zanim rozpoczęły się prace w krajowym departamencie biura drogowego i krajowego Biura melioracyjnego, ten przypomni sobie, jak opłakane i wprost okropne w kraju naszym pod tym względem panowały stosunki, i ten tylko kto to pamięta, należyce ocenić zdoła to, co zdziałano i jak wiele dobrego i pożytecznego w tych działach pracy wykonano. Ale jak wszystko na tym świecie, tak i ta akcyja kraju zresztą szczęśliwie przeprowadzona i śmiało rzecz można udana, ma także odwrotną stronę medalu, na którą uwagę Wysokiej Izby zwrócić pragnę.

I tak np. w ścisłej łączności z rozwojem komunikacyi kraju, znajduje się obecnie trudne, a nawet ciężkie finansowe położenie powiatów. Budowa i konserwacya dróg była tym działem pra y naszych powiatów, który się najwcze-

śniej i najsilniej rozwinął a wskutek tego wydatki na cele komunikacyjne stanowią najważniejszą rubrykę w budżetach rad powiatowych.

W chwili, kiedy mamy rozważać i badać finansową gospodarkę kraju, należałoby również zwrócić baczną uwagę na finansowe położenie powiatów i na gospodarkę rad powiatowych.

Niepodobna bowiem, aby ten Sejm, dla którego każde podwyższenie dodatków do podatków było i jest dotąd, i słusznie poważną troską, niepodobna, aby ten Sejm nie zwrócił uwagi na to, że równocześnie w powiatach te dodatki do podatków bardzo szybko wzrastają.

Nie podobna nie zwrócić baczej uwagi na to, że prócz tego wzrasta obciążenie wskutek przyjętych przez Wydziały powiatowe zobowiązań kredytowych.

Otóż tu podnieść i zaznaczyć należy, że zarówno ten szybki, jak i ciągły wzrost dodatków do podatków, jak i ten ciągły wzrost obciążania powiatów pożyczkami, powodowany bywa przeważnie chęcią uporządkowania wszystkich dróg w powiecie w tempie może za szybkim, może jak na nasze trudne stosunki zanadto gwałtownem.

Nie mam zamiaru krytykowania, a tem mniej potępienia gorliwości, jaką i Wydziały powiatowe i Rady powiatowe w tym kierunku wykazują, ale poczynając sobie za obowiązek zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że przekroczenie pewnej miary, pewnej granicy tej gorliwości, może spowodować niepożądane, a smutne następstwa, może zwichnąć równowagę finansową powiatów. (P. **Abrahamowicz**: Bardzo słusznie!)

Siłą podatkową i zdolnością kredytu powiatów należałoby oględniej gospodarować, niż to obecnie i to coraz częściej Rady powiatowe czynią.

I nie należy i nie wolno wszystkich sił i wszystkich zasobów wyczerpywać na jeden tylko dział pracy, chociażby on był tak ważny, tak konieczny, jakim jest kwestya komunikacyi. My nie wiemy, co nam przyszłość przyniesie. Nie powinniśmy zatem stawiać się w tem położeniu, aby wyczerpawszy całą siłę podatkową, zdolność kredytową powiatów, na zbyt kosztowne porządkowanie, na zbyt kosztowne budowanie dróg, które są już nieraz trzeciorzędного znaczenia, abyśmy stanęli kiedyś bezradni, abyśmy stanęli niejako bezbronni wobec przyszłych i nieznanych nam może jeszcze zadań i potrzeb.

Również to, co w ostatnich 20 kilku latach wykonano w kraju w zakresie melioracyi, regulacyi rzek i wód dzikich, a zwłaszcza w ostatnich latach w zakresie drenowania, to imponuje wprost rozmiarem, dokładnością wykonania, a przedewszystkiem osiągniętym rezultatem.

A jednak.

A jednak mimo tak znacznych i wciąż rosnących wydatków, zarówno na melioracye i komunikacye, a więc wydatków na prace, z których w pierwszym rzędzie rolnictwo nasze korzysta, a jednak mimo uchwalania przez Sejm krajowy znacznych bądź co bądź subwencyi na podniesienie rolnictwa, to nasze rolnictwo krajowe nie rozwinęło się i nie podniosło, jak tego można było oczekiwać, jak tego należało się spodziewać.

Przeciętna wydajność hektara pod uprawę zbożową u nas w kraju jest ciągle niższą i to znacznie niższą od przeciętnej wydajności we wszystkich krajach, reprezentowanych w Rządzie państwa. (P. **Nowakowski**: Na drobnych kuskach nie można lepsze gospodarować. P. **Hupka**: Bardzo słusznie.)

Jeżeli zaś porównamy wydajność ziemi u nas z wydajnością ziemi n. p. w Czechach, w Ks. Poznańskim, lub w Prusiech, wówczas upośledzenie nasze okaże się w całej pełni. (P. **Nowakowski**: Daj chłopu biłsze ziemi.)

To są objawy, nad którymi głęboko i poważnie zastanowić się trzeba.

Żyjemy przecież w kraju przeważnie rolniczym, przemysł nie związany ściśle z rolnictwem, ledwie kiełkować zaczyna.

I ten przemysł nie może być niezawisłym od stopnia rozwoju rolnictwa, choćby ze względu na warunki egzystencji tej rzeszy konsumentów, jaka pracy fabrycznej i przemysłowej szereguje.

Miasta nasze a zwłaszcza miasteczka, również nie żyją życiem zupełnie odrębnem od wsi, przeciwnie, rozwój ich, dobrobyt ich jest ściśle zawisłym od rozwoju rolnictwa, od dobrobytu ludności rolniczej. Od dobrobytu ludności rol-

niczej zależy u nas rozwój, pomyślność i pod względem materialnym lepsza przyszłość całego kraju. A wobec tego słuszną jest rzeczą, że w tej Wysokiej Izbie, sprawami rolnictwa i jego podniesienia interesują się nie tylko reprezentanci sfer agrarnych, ale z równą życzliwością także reprezentanci miast. Ale wyrazem tego interesowania się sprawami rolnictwa w tej Wysokiej Izbie nie może i nie powinno być wyłącznie uchwalanie subwencji i przyznawanie subwencji.

To nie wystarcza, to nie wystarcza wcale. Bo choćbyśmy wszystkie subwencje, jakie widzimy w budżecie krajowym jeszcze we wszystkich pozycjach zdwoili, to i tak efekt nie odpowie użytemu nakładowi, jeśli równocześnie odpowiednią ustawodawczą pracą nie stworzymy warunków, w którychby się rolnictwo nasze mogło rozwinać, w którychby mogło naprawdę zakwitnąć. Niedostateczny wynik pracy rolniczej spowodowany bywa zazwyczaj przez braki, któreby można ugrupować w następujących trzech punktach: pierwsze, niekorzystne warunki pracy, drugie niedostateczne zawodowe wykształcenie pracujących, trzecie wreszcie wadliwa organizacja pracy (**Głos: Za mały warsztat pracy**).

Każda z tych trzech przyczyn, choćby tylko pojedynczo działała, już wystarczy, ażeby wynik pracy jakiegokolwiek okazał się niedostatecznym. A u nas stwierdzić trzeba istnienie i działanie wszystkich tych trzech przyczyn, wszystkie składają się na to, że rolnictwo nasze należycie rozwinać się nie może, że rolnictwo ciągle nie domaga.

Zastanówmy się nad temi przyczynami bliżej.

Niekorzystne warunki pracy nie są u nas spowodowane na ogół biorąc ani klimatem ani glebą. Te niekorzystne warunki wytworzą: Najpierw zbyt- niem rozkawałkowaniem gruntu, następnie niestałością posiadania, jaką sprowadził spekulacyjny handel ziemią i parcelacja. Do warunków niekorzystnych zaliczyć dalej trzeba dotkliwy brak robotnika rolnego, a wreszcie te warunki niekorzystne zwłaszcza dla większych gospodarstw, spowodowane są brakiem odpowiednich form kredytu rolniczego.

Rozdrabnianie gruntów utrudnia ich racjonalną uprawę. Jeżeli należało się z całym uznaniem wyrazić o akcji podjętej przez kraj, o tych operacjach agrarnych, których celem było naprawić przez komasację, to co dowolność działów popsuła, to trzeba jednak zdać sobie sprawę, że akcja ta bardzo trudna i kosztowna i powolna nie wydała rezultatów rychłych i na szerszą skalę. Należałoby zatem koniecznie akcję tę wzmocnić i uzupełnić ustawowem uregulowaniem tej kwestyi i zapobieżeniem w drodze ustawy krajowej tak daleko posuniętemu dzieleniu, które całkiem słuszenie w potocznej mowie atomizowaniem gruntów nazywamy. Byłoby to przecież dziwną polityką wyteżać siły na kosztowną akcję, by zło od wypadku do wypadku naprawić, a równocześnie nie postarać się, ażeby zapobiedz dalszemu szczeniu się tego, co za złe dla rolnictwa a wskutek tego za szkodliwe dla kraju, uznajemy. Parcelacja i handel ziemią, rozbijanie przez parcelację większych kompleksów, większych majątków ziemskich jest przecież klęską, która nieobliczalne szkody krajowi wyrządza. Ja tu nie mówię o częściowej parcelacji, bo ta w danych okolicznościach niekiedy zdrową być może, ale mówię o doczesnej parcelacji, wskutek której nagle, niemal w oczach naszych znikają z powierzchni kraju liczne, większe warstwy ulepszonej, intensywniej produkcyjnej rolniczej.

Mówię jako o klęsce o tej doszczętnej a destrukcyjnej parcelacji, wskutek której kamień na kamieniu nie pozostaje częstokroć z odwiecznej siedziby, która jak przed wiekami tak i teraz jest niezbędnym ogniskiem życia narodowego, jest koniecznym i niezbędnym ogniskiem pracy społecznej i cywilizacyjnej, mówię wreszcie jako o klęsce o tej doszczętnej, a w całym tego słowa znaczeniu dzikiej parcelacji, która dla chwilowego zysku jednostki, niszczy w jednej chwili i to bezpowrotnie to, na co wieki się składały.

Ta doszczętna parcelacja, to raptowne znikanie licznych warstw pracy i produkcji rolniczej, jest także jedną z najważniejszych może u nas przyczyn drożyzny artykułów spożywczych w miastach. A o tem jakoś zapomina się u nas zupełnie.

Przed temi szkodami należałoby kraj bronić, należałoby w drodze ustawy kwestyę handlu ziemią i parcelacji uregulować i należałoby zapobiedz możliwości

dowolnego i samowolnego niszczenia tej najważniejszej gałęzi majątku krajowego i majątku narodowego.

Dalszą przyczyną złego, jest niedostateczne zawodowe wykształcenie. Jeżeli brak zawodowego wykształcenia i pewien dyletantyzm jest w społeczeństwie naszym rzeczą rozpowszechnioną, to chyba w najwyższym stopniu rażącym brakiem jest brak dostatecznego zawodowego wykształcenia rolników w kraju wybitnie rolniczym. Brak zwłaszcza szkół i zakładów rolniczych dostosowanych do potrzeb małego rolnictwa. Co do wyższych zakładów naukowych rolniczych, to nie zapoznając ich pożytecznej pracy i dodatnich wpływów, z obowiązku winniem podnieść, że w tych zakładach system nauki jest za mało praktyczny.

Tam za wiele jest balastu niepotrzebnych wiadomości teoretycznych, które mi bez potrzeby obciąża się umysły młodzieży. Prócz tego zakłady te nie rozporządzają dostatecznymi środkami naukowymi. To wszystko powoduje, że młodzież nasza, która chce wyższem wykształceniem przygotować się do zawodu rolniczego, udaje się na uniwersytety niemieckie, aby tam wiedzę rolniczą czerpać. Czy tak być powinno? Ale jeśli skutek tego, skutek tych stosunków w wyższych zakładach rolniczych, a obok tego w braku zupełnem szkolnictwa dla małego rolnictwa, jeśli widzimy brak zawodowego wykształcenia, z małemi wyjątkami zarówno u małego jak i u wielkiego rolnika, to jakżeż się potem dziwić, że rolnictwo nasze pozostało w tyle i to daleko poza innemi krajami, jakżeż się dziwić, że my pod względem wysokości produkcji w żadnej gałęzi gospodarstwa rolnego krajom innym o ludności wyżej zawodowo wykształconej kroku dotrzymać nie możemy.

Nie ludźmy się, by ten stan mógł się zmienić na lepsze, jeśli się nie postaramy o to, żebyśmy mogli wśród ludności kraju rolniczego wiedzę rolniczą popularyzować i rozszerzać.

Jeśli Sejm krajowy dotąd tego nie uczynił, to nie godziłoby się czynić mu z tego zarzutu, bo wszystkiego odrazu stworzyć nie można, ale winien zdawać sobie sprawę, że to jest postulat, który w najbliższej przyszłości spełniony być powinien. A część tego zadania powinny na siebie wziąć szkoły ludowe. Jest to zupełnie fałszywym kierunkiem, jeśli w kraju rolniczym szkoły ludowe, zamiast choć częściowo przygotowywać młode pokolenie do pracy na roli, wręcz przeciwnie działa, jeśli od tej pracy na roli synów rolników odwraca i odrywa, jeżeli kierują ich aspiracje wyłącznie do pracy na bruku miejskim, gdzie skutek tego widzimy tyle zwichniętych egzystencji i tyle sił zmarnowanych.

Wreszcie punkt trzeci: wadliwa organizacja pracy. Otóż w pracy naszych licznych w kraju Towarzystw i stowarzyszeń, Kółek i Spółek rolniczych i rolniczo-handlowych widziałem coś gorszego, niż wadliwą organizację pracy, bo w pracy i działalności tych stowarzyszeń i Towarzystw, w ich wzajemnym stosunku i w ich stosunku do rządu nie ma systemu żadnego i nie ma organizacji nie tylko wadliwej, ale nie ma organizacji żadnej.

Te Towarzystwa i stowarzyszenia rolnicze, niezawodnie zdziałały wiele pożytecznego, bez wątpienia ich działalność świadczy o żywotności tych instytucji a przede wszystkim o ofiarnej i gorliwej pracy jednostek.

To wszystko uznać i przyznać należy, a jednak mimo to, te towarzystwa i stowarzyszenia jako związki dobrowolne nie mogą spełniać i nie spełniają tych zadań, jakie w innych krajach pełnią korporacje prawno-publiczne, które są naprawdę organami administracji agrarnej jak np. Izby rolnicze pruskie, lub też zawodowe związki rolników, albo wreszcie Rady kultury wprowadzone i funkcjonujące pożytecznie na mocy ustaw krajowych w kilku krajach monarchii.

Luźną działalność i luźny stosunek do rządu tych nowszych stowarzyszeń dobrowolnych należałoby tedy poprawić wytworzeniem ustawowych organizacji, należałoby nie niszczyć i nie uszczuplając w niczem podstaw i warunków dalszego rozwoju naszych stowarzyszeń rolniczych, wytworzyć obok nich a do pewnego stopnia i ponad nimi organa zdolne do opiekowania się sprawami rolnictwa całego kraju, do obrony interesów rolnictwa kraju całego a wreszcie do wywierania wpływu na politykę agrarną i to w tym stopniu, jak tego nie są w stanie uczynić nasze stowarzyszenia rolnicze, mimo najlepszych chęci i ofiarnej w nich pracy jednostek. I dlatego sprawę ustawowej organizacji rolniczej koło krakowskie uważało zawsze za postulat, którego spełnienia się domagało

i dziś także uważamy to za sprawę, którą jak najprędzej załatwić i za zadanie, które jak najprędzej należy należycie rozwiązać, powinno być bardzo poważnym przyszłego Sejmu obowiązkiem.

O sprawach oświaty i wykształcenia, należałoby mówić często i obszernie, bo to sprawa dla nas najważniejsza. A najważniejsza nie tylko dlatego, iż powoduje najwyższe pozycje wydatków w budżecie krajowym, ale najważniejsza ze względu na wpływ, jaki wywiera na przyszłość kraju, ze względu na wpływ stanowczy, decydujący, jaki wywiera na przyszłość narodu.

Ale właściwie o sprawie tej wagi i doniosłości nie można mówić pobieżnie, dorywczo, należy ją kiedyś omówić wyczerpująco w stosownej chwili.

Tutaj jednak niech mi wolno będzie uczynić krótką a ogólną uwagę. Oto ilekroć w tej Wysokiej Izbie rozwinie się debata na temat szkół i oświaty, to ta debata przechodzi niemal zawsze w krytykę administracyjnej działalności Rady szkolnej krajowej, przechodzi w krytykowanie błędów i usterek w urzędowaniu poszczególnych organów i rzadko ta debata staje się rzeczową krytyką samego systemu i nie przyczynia się w należyтым stopniu do krytycznego ocenienia wartości naszego kierunku wykształcenia i wychowania młodzieży, naszego systemu szkolnego. A jednak w tym kierunku i w tym systemie musi być coś nieodpowiedniego — czy to wadliwego, czy może z naszymi właściwościami narodowymi i rasowymi niezgodnego, jeżeli mimo tych wielkich zdolności i tych licznych talentów, jakimi nas Opatrzność tak hojnie obdarza, jeżeli mimo tego ogromu ofiar i kosztów, jakie kraj na oświatę ponosi, mimo to wszystko wynik jest tak niedostateczny, tak nikły, tak marny.

Mówiąc o szkołach, nie mogę nie wspomnieć kilku słowy o kwestyi nauczycieli ludowych.

Znam te stosunki i dlatego śmiało stwierdzić mogę, że dotychczasowe ich uposażenie i wynagrodzenie jest niedostateczne, że zwłaszcza tam, gdzie nauczyciel obarczony rodziną, to choćby on grosza nie trwonik, to i tak w tym biednym budżecie domowym ciężko koniec z końcem związać. I dlatego uznaję, że polepszenie ich bytu i doli jest rzeczą konieczną i sprawiedliwą.

Ale miarę we wszystkim utrzymać należy i trzeba rozróżnić słuszne żądania i potrzeby od przesadnych wymagań, bo te przesadne wymagania obciążają nadmiernie inne warstwy społeczeństwa i ludności.

Dlatego my pragniemy, aby ta poprawa bytu nauczycieli nastąpiła, ale równocześnie musimy dbać o to, aby ona nadmiernie nie zaciążyła nad innymi warstwami społeczeństwa i ludności.

Jeżeli jednak pragniemy szczerze, abyśmy mogli do nauczycieli naszych przystąpić z hojną ręką, to uważam za obowiązek domagać się, aby ta ręka hojna stała się zarazem silną ręką, bo tej silnej ręki coraz więcej potrzeba. Bo ta kilkunastutysięczna rzesza pracowników u podstaw społeczeństwa może zarówno stać się czynnikiem budującym jak i czynnikiem burzącym; wszystko od kierunku zależy.

A za ten kierunek wszyscy, którzy na tę sprawę jakikolwiek wpływ mamy, odpowiadamy przed narodem i przed Bogiem.

Nie chcę już nadużywać cierpliwości Wysokiej Izby i zmierzam do zakończenia mego przemówienia.

Zdołałem w niem dotknąć zaledwie kilku spraw ważnych i kilku działów pracy w tym kraju, choć bardzo pojętnem byłoby przystąpić do rozważenia innych działów i rubryk tego budżetu. Być może w każdym z nich znalazłoby się coś do zauważenia i być może do skrytykowania.

A jednak na ogół biorąc to, co przemawia do nas z tych szeregów, z tych kolumn cyfr, bardzo poważnych, może w nas wzbudzić uczucie słusznej dumy i otuchę na przyszłość.

Młodzi wiekiem, młodzi pracą a wskutek tego młodzi zasługą w tym kraju, zbyt często i zbyt pochopnie sądzą, że prawdziwy postęp i praca pożyteczna od nich się dopiero zaczyna.

Ale my starsi, my, co pamiętamy ten kraj powiedzmy tylko lat 30 temu, my co pamiętamy go bez szkół, bez dróg i bez szpitali, my, co pamiętamy ludność rolniczą w nędzy wskutek szkód corocznie przez nieuregulowane rzeki wyrządzanych, my, co pamiętamy ludność tego kraju w szponach lichwy wsku-

tek braku wszelkiego uregulowanego kredytu, my jesteśmy w stanie ocenić, co zdziałano a winienem dać świadectwo prawdzie i stwierdzić, że w krótkim stosunkowo czasie olbrzymiego dokonano dzieła.

Godziło się to wspomnieć w chwili, kiedy podstawy ustroju tego Sejmu mają być zmienione. Godziło się to wspomnieć i stwierdzić, że ten Sejm kuryalny, że ten Sejm o większości długo konserwatywnej i o większości zawsze polskiej, dobrze zasłużył się pracą krajowi a przez to i dobrze zasłużył się Ojczyźnie.

Oto są powody, dla których za tym budżetem głosować będziemy. (*Brawa, oklaski.*)

P. Stapiński : Proszę o głos.

Marszałek : Głos ma p. Stapiński.

(*Patrz dodatek na stronie 1198*)

P. Aschkenase : Proszę o głos.

Marszałek : Głos ma p. Aschkenase.

P. Aschkenase : Wysoki Sejmie !

Z prawdziwym nabożeństwem i w doniosłym nastroju wysłuchaliśmy tu słów J. E. p. hr. Tarnowskiego i muszę powiedzieć, że nawet stronnictwa, stojące bardzo daleko od poglądów, jakich przedstawicielem jest J. E. p. hr. Tarnowski, muszą w znacznej, w przeważnej części podpisać jego uwagi i na wszelki sposób podziękować, że podniósł niveau dyskusyi tego Sejmu bardzo wysoko.

Z tem wszystkiem ze stanowiska stronnictwa, do którego mam zaszczyt należeć, muszę zaznaczyć, że nie ze wszystkimi tymi poglądami zgodzić się możemy, a w szczególności musimy zaoponować przeciwko krytyce, wygłoszonej o zasadach powszechnego głosowania.

Uznając w całej pełni zasługi Sejmów dotychczasowych, w ostatnich latach 50-ciu pod względem podniesienia kraju w rozlicznych kierunkach, musimy jednak stwierdzić, że ten Sejm jako złożony przeważnie z jednej warstwy, jak go nazwał sam J. E. hr. Tarnowski „Sejm szlachecki“, nie zdołał rozwiązać całego szeregu najważniejszych kwestyi i spraw, na które nasz kraj choruje.

W szczególności w kierunku życia ekonomicznego, mimo bardzo poważnych i bardzo dodatnich rezultatów w tym kierunku, wykazuje ta przeszłość niedobory bardzo dotkliwe, bo jeśli po 50 latach autonomicznego życia dojdziemy do stanu tego, że musimy na samo pokrywanie zwyczajnego niedoboru, zwyczajnej normalnej gospodarki, sięgać do tak poważnych kredytów, sięgających w dziesiątki milionów, to zdaje mi się, trzeba stwierdzić, że podstawa tej gospodarki nie mogła być zdrowa i faktycznie jedna warstwa ludności, mimo najlepszej chęci i woli nie jest w stanie dokonać dzieła, któreby było podwaliną normalnego rozwoju społeczeństwa.

Pan prezes Konopka w swem przemówieniu w słowach bardzo poważnych i spokojnych, jednak w krytyce bardzo dotkliwej wykazał, jakie są braki nawet w kierunku podniesienia rolnictwa, które przecież było najwyższą troską dotychczasowych Sejmów.

Weźcie Panowie do ręki sprawozdanie obecne o operacyach agrarnych, o komasacyi.

Za dziesięć lat operacyi agrarnych kosztem 600.000 koron, ani jedna operacya agrarna nie została wykonana !

To nie są rzeczy, któreby przyszłym Sejmom do naśladownictwa przekazać należało. Ale to są strony gospodarcze.

Największy brak ubiegłych Sejmów wykazuje ich praca w kierunku politycznym, w kierunku budowy ustroju tego społeczeństwa, organizacyi i konstytucyi jego politycznej i tu widzimy największe braki.

Byłem młodym chłopcem jeszcze, kiedy z tej oto galeryi przysłuchiwałem się obradom Sejmu, o których dziś J. E. hr. Tarnowski wspominał, kiedy mówiono o projekcie Dunajewskiego, o zmianie administracyi krajowej.

Ten Sejm był złożony prawie wyłącznie z jednego koła towarzyskiego, które mogło u siebie w kasynie tę rzecz załatwić na pogadance, a skończyło się na podziękowaniu Wysokiemu Rządowi za to, że był łaskaw zapytać Sejm

i poddać mu pod rozwałę tę sprawę, a merytorycznie prawie niczego nie uchwalono.

I ta jedna klasa, ta jedna warstwa ludzi pełna niewątpliwie bardzo wielkich zasług i zalet, w sprawie tej kiedy przyszła sprawa polityczna na tapet, rozbiła się, powstały między nią nieporozumienia, różne obozy i zdania i niczego nie dokazała.

Proszę się nie dziwić, że jeżeli nowoczesne życie sięga do głębi warstw ludowych i z nich wyciąga przedstawicieli, że życie polityczne tu się różniczkuje, że to życie jest o wiele trudniejsze, że codziennie są setki trudności do pokonania, że nie wygląda ono tak idyllicznie jak dawniej, proszę się nie dziwić, bo macie Panowie przykład, że kiedy przyszła sprawa druga, ważna bardzo reformy wyborczej, między tą warstwą powstały odłamy i walki, którychby się nie powstydził największy radykał pod względem formy ich prowadzenia. Więc proszę się nie zrażać, że powszechne głosowanie wprowadza pewne elementy walk trudnych, przykrych a często nawet tak niesmacznych, jak ich dziś świadkami byliśmy, ctycznie nieprzyjemnych, bo życie nie jest salą balową, a życie polityczne już wcale nie, i tu trzeba być przygotowanym na te walki.

Jeśli mówimy, że poprzednie Sejmy nie miały zdolności rozwiązać kwestyi politycznych, to obok tych przykładów, które przytoczyłem, wystarczy wskazać na kwestyę ruską, której rozwiązanie dziś rozpoczynamy, choć stosunki były dawniej o wiele łatwiejsze i łagodniejsze, że rozwój narodowego życia Rusinów został o 50 lat przyspieszony, dzięki właśnie nie odpowiedniemu uchwyceniu sprawy przez jeden odłam prasy i stronnictwa, przez agitację szowinistyczną, która wywołuje konkurencyę i przyspiesza o 50 lat rozwój sprawy.

Poprzednie Sejmy tego powiedzieć nie mogły i z tego zarzutu się im nie robi, ale jednak mogły więcej zrobić, niż to, co dziś gorączkowo, w chwilach starć największych i walki się robi.

Więc sprawa ruska nie jest rozwiązana. Nie uczyniono też niczego dla drugiej bardzo ważnej, a mnie blisko stojącej sprawy żydowskiej. A jednak ta kwestya stoi, jej nie można usunąć.

Ja doskonale pojmuję i podzielam zapatrywanie i głosy tu wyrażone o tem pokątnem szynkarstwie, które żydzi uprawiają, ubolewam niezmiernie nad tem i rozumiem, że wzywa się Wydział krajowy, by to tępił najsurowiej, że są tu wnioski o zmianę formy i sposobu pobierania opłat szynkarskich, które może temu cokolwiek zapobiegna.

Ale to nie rozwiązuje kwestyi. My żyjemy w okresie pewnych nowych form organizacyi gospodarczej. Wszystko się odbywa za pomocą pewnych skupień, złączeń, stowarzyszeń i organizacyi i taka jest budowa ekonomicznego gospodarstwa. Żydzi są niestety z przyczyn, których tu przytaczać nie będę indywidualistami, nie mają tej zdolności organizacyjnej, nie umieją zastosować się do nowych form życia gospodarczego, a skutek tego jest taki, że wypiera się ich wciąż ze wszystkich dziedzin zarobkowania, że się umniejsza wciąż teren ich możliwości pracy i zarobku.

Weźcież to Panowie do serca, rozważcie jak olbrzymiej to doniosłości sprawa. Setki ojców żydowskich rodzin powiada: co mam z moim chłopcem zrobić? P. (Okuniewski: do roli.) Przyjdę do tego. Ale dziś nie pójdzie do roli, tu potrzeba jakiejś opieki publicznej.

Ileż łez, ile goryczy, ile nieszczęść i klęsk spada na tych wydziedziczonych i wyrzuconych! To jest ludność inteligentna i sprytna i pracowita, przecież ona może być z pożytkiem dla tego gospodarstwa krajowego zużyta, czyż mamy tyle rąk do pracy, byśmy je musieli wyrzucać i dla nich niczego nie stworzyć?

A co dotychczasowe Sejmy dla tej sprawy zrobiły? Czy zrobiły coś, by wcielić je w społeczeństwo, by ten organizm społeczny spoić z innym, dać mu możność jakiegoś rozwiązania?

Pewnie, muszę przyznać, że Sejm galicyjski zawsze był w najwyższym stopniu tolerancki, że nigdy z niczem nie objawiał chęci dokuczania żydom, lub by objawiał dążności antysemickie tak, jak w innych krajach. Wiem i uznaję, że pod tym względem stanowisko Sejmu było niesłychanie przychylne, ale czynu żadnego nie było.

Przed paru laty na wniosek p. kolegi sejmowego Loëwensteina uznał Sejm, że trzeba coś zrobić, że nie można tej rzeczy tak zostawiać, nie można tysięcy egzystencji niszczyć i proletaryzować i stworzyć coś, co by nędzy zapobiegło, by nie szukali ci ludzie ujęcia w niedozwolony sposób i na drogach, które są dla organizmu szkodliwe.

Więc Sejm zażądał od Wydziału krajowego, ażeby zwołał ankietę. Obradowała ta ankietą pod przewodnictwem marszałka hr. Badeniego cały tydzień, zebrało się stopy materiału i wszystko to poszło do registratury Wydziału krajowego. Ani palcem dalej nie ruszono, ani próby nie podjęto, a przecież to boleć musi, jak się widzi, jak ta ludność z każdym dniem co raz bardziej marnieje.

Jeśli mówię o tem, że dla tej ludności coś trzeba zrobić, to proszę tego nie traktować jako separatyzm. To są rany i bolączki, które występują na ciele i które leczyć potrzeba. To są członki chorego organizmu, to nie jest poza organizmem stojąca część, lecz to jest jeden organizm, który trzeba leczyć. Ja zwalczam separatyzm, bo chcę, ażebyście Panowie coś zrobili dla tej ludności, by ją wcielić do społeczeństwa. Nie jestem tak wymowny, ale czuję głęboko, jak to niezbędnem jest dla kraju i dla tej ludności. Nie przystoi w takiej ważnej sprawie dorywczo stawiać wniosków, ale widzimy i doświadczenie ostatnich lat dziesięciu nas poucza, że gdzie się dla pewnych potrzeb społecznych ustanowiło pewien organ, który ma na celu czuwać nad tem, to to wydawało znakomite usługi. Wprowadzenie naprzód inspektoratu przemysłowego poprawiło niesłychanie sytuację robotników, wprowadzenie Patronatu kas Raiffeisena, komisji przemysłowej i Patronatu rękodzieła wprowadziło niesłychane ulepszenie w tych dziedzinach potrzeb społecznych.

Proszę, żeby Wydział krajowy chciał się zastanowić nad tem, czy nie dałoby się stworzyć obecnie czegoś analogicznego, jakiegoś Patronatu dla gospodarczego życia żydów. To nie jest separatyzm, tylko jeszcze raz powtarzam, to jest przeciwdziałaniem separatyzmowi, który ostatecznie musi powstać w dzisiejszych stosunkach. Taki Patronat dla potrzeb gospodarczych żydów, mógłby wpłynąć na te ogromne masy, które wtedy tu przyjdą i będą się nadawały do eksperymentów. Będzie można gdzieś część wprowadzić na rolę, część do szkół rolniczych, przemysłowych, górniczych i t. d. Tą kwestyą tylko organ kraju może się zaopiekować, bo jest rzeczą niemożliwą, żeby się tem jednostki prywatne zajmowały. Może się publicystyka tą myślą zająć, może nauka. (P. Hołubowicz: Wżę p. Grabski się toju sprawoju zajmaw!)

Tej sprawy nie wolno zostawić odłogiem, lecz trzeba pamiętać o tej niedoli gospodarczej żydów. Jestem głęboko przekonany, że tą drogą wyleczy się dużo innych szkód, które ci opuszczeni wyrządzają społeczeństwu dlatego, bo są chorem i częściami organizmu.

To jest jedna z tych spraw, której Sejm dotychczas nie rozwiązał ani rozwiązać nie próbował i dlatego ośmielam się prosić o przygotowanie odpowiedniego materiału dla przyszłych Sejmów.

Jeżeli mówię o tej sprawie i o tamtej, to zaznaczyć muszę, że stronnictwo, do którego należę, było jednym z pierwszych, które zaczęło występować przeciw szowinizmowi narodowemu. Wykazywaliśmy jak szkodliwym jest egoizm narodowy dla narodu polskiego w innych zaborach, i że nie wolno go nam tu stosować.

Dziś byliśmy świadkami, że zarówno p. Staruch, jak i p. Cieński potępił szowinizm narodowy, a członek Wydziału krajowego, p. Dąbski w bardzo poważnie i głęboko obmyślonym wywodzie wykazywał różnicę między zdrowym a niezdrowym egoizmem narodowym. Myślę, że egoizm już w pojęciu swem jest czemś niezdrowem. (Brawa).

A niestety, Sejm nasz, proszę mi wybaczyć, jeśli to powiedzieć muszę, bardzo poważnie pod tym względem grzeszy i to z obu stron. Sądzę, że nie można kwestyę ciągle tak stawiać, czy Galicya wschodnia, czy zachodnia ma mieć parę kilometrów dróg czy linii kolejowych więcej, czy szkół, czy kas pożyczkowych. Mam to przekonanie, że ci, którzy przez szereg lat te ustawy tu układali, nie trzymali się tego podziału na Galicyę wschodnią i zachodnią. Polacy stali na tem stanowisku, że Galicyę należy traktować jako całość, a nie dzielić na kraj wschodni i zachodni. Jestem zdania, że nie można rzeczy tak stawiać,

jak to czyni np. ks. Okoń, który przy każdej sposobności się odwołuje, jeśli chcecie coś mieć, to zapłaćcie nam Galicyi zachodniej.

Zdaje mi się, że cały postęp pracy sejmowej na tem utyka, jeśli przy każdej sprawie wysuwa się ten podział na Galicyę wschodnią i zachodnią.

Myślę, że deficyt, który jest niestety bardzo poważny, pokryć musimy pożyczką, bo niepodobieństwem jest, żeby ten Sejm, jako z jednym z głównych swoich dzieł, przyszedł z podwyższeniem dodatków do podatków. Te dodatki do podatków, które wynosić mogą 20 milionów koron, nie pokrywają tych wszystkich potrzeb, na które potrzeba 80 milionów. Dlatego głosować będziemy za pokryciem deficytu pożyczką w tem przeświadczeniu, że uda się nam na nowych podstawach uregulować tę sprawę, że uda się nam rozkład tych podatków zreformować, znaleźć nowe źródła dochodów i nowy sposób zdobywania środków dla gospodarstwa krajowego. (P. Okuniewski: Łatwo powiedzieć!)

Jeśli będziemy ciągle mówili o Galicyi wschodniej i zachodniej, to nie pójdziemy naprzód.

Mówiąc już o tem, muszę wskazać, jakie to ważne także polityczne wspólne zadania mamy do spełnienia, zadania demokratyczne.

Czy Panowie wiedzą, jak się mnożą konfiskaty pism, jak swawolnie tę konfiskatę się stosuje? Za napisanie, że Rosya gromadzi wojska — konfiskuje się, za notatkę, że arcyksiążę Rudolf popełnił samobójstwo — konfiskuje się. Takich przykładów mógłbym dużo naliczyć, bo konfiskaty doszły do niemożliwych rozmiarów.

Otóż to jest pole do wspólnej pracy demokratycznej. Nie wyszukujmy pól takich dziedzin, gdzie jeden może na drugim jechać, tylko pola, gdzie wspólnie możemy działać, pracować.

Przeciążenie sądów w Galicyi doszło do niebywałych rozmiarów. To, co widzimy w Galicyi, nie widział żaden kraj w Austrii. Jest np. przepis ustawowy, że w Trybunale ma się toczyć proces przed Trybunałem, złożonym z 3 sędziów. Konia z rzędem dam temu, kto mi we Lwowie znajdzie senat, w którymby wszyscy 3 sędziowie przysłuchiwali się rozprawie. Równocześnie prowadzi się 3 rozprawy, każdy z członków Trybunału prowadzi w jednym kąciuku osobną inną rozprawę. A czy Panowie sędziowie, że to ich wina? Bynajmniej! Ja podziwiam ich pilność i poświęcenie, dziwię się temu, że im się chce tak pracować! Każdy z nich bowiem może sobie usiąść za stołem i słuchać rozprawy, którą prowadzi przewodniczący. Ale wtedy termina, które i teraz czekają 4 albo 5 miesięcy, odroczonoby na nieokreślone czasy. Albo wpisy hipoteczne w Drohobycz, gdzie najwięcej naszego bogactwa jest nagromadzonego, gdzie wiemy, jak ważne interesa są związane z tem, ażeby uzyskać wpis do 24 godzin — czekają nieraz miesiącami. (P. Nowakowski: W Śołotwinie 3 miesiące.)

W sądach egzekucyjnych giną akta i protokoły z powodu braku nadzoru, spowodowanego przeciążeniem, prezydium apelacji wydaje okólniki przeciwnie ustawie, ażeby w wyroku nie podawać stanu faktycznego. A co ma robić człowiek na wsi, jeśli taki wyrok dostanie, w którym niema podanych zeznań stron, ani świadków, w którym nie można widzieć związku logicznego. Jeśli pojedzie do miasta do adwokata, to ten mu musi odpowiedzieć, że musi pisać do adwokata w tem mieście, w którym proces prowadzono, ażeby mu przysłał odpis zeznań świadków i stron. To się dzieje tylko w Galicyi, w całej Austrii tego niema.

I kogo o to winić możemy? Czy Eksc. Czerwińskiego, prezydenta apelacji? (P. Trylowski: Pewno, pewno, bo win protywnzakonno dilaże.)

Nie! Broń Boże!

On jest przejęty poczuciem obowiązku na wskrós i pracuje niesłychanie, ale u nas o każdą maszynę do pisania, o jedną pannę do pisania... (P. Trylowski: i to paskudną) ...musi się pisać 2 lata do ministerstwa.

A takim stanem rzeczy bezpieczeństwo obrotu jest poważnie zagrożone. Proszę sobie tego nie lekceważyć! To się odbija na wartości wszystkich wytwórczości naszych. Tu możemy się skupić i tu wspólnie walczyć. W imię tych haseł będziemy głosowali za budżetem w przekonaniu, że rzeczywiście będziemy szukali tych spraw, gdzie razem będziemy walczyć dla dobra nas wszystkich. (Brawa i oklaski.)

Ponieważ zaś sprawa przeciążenia sądownictwa jest niestłuchanie pilna i niestłuchanej wagi dla naszego kraju, przeto proszę o uchwalenie następującej rezolucyi (czyta):

„Z uwagi, że przeciążenie sędziów i urzędników kancelaryjnych w sądach galicyjskich przeszło już wielkie dopuszczalne granice,

z uwagi, że następstwa tego przeciążenia, tak pod względem czasu, jak i sposobu załatwienia spraw, zagrażają poważnie bezpieczeństwu prawnemu w kraju,

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, ażeby bezzwłocznie przystąpił do wydawnego pomnożenia sił sędziowskich i kancelaryjnych w Sądach galicyjskich“.

P. Badeni: Proszę o głos.

Marszałek: Głos ma p. Badeni.

P. Badeni: Wysoki Sejmie!

Jest okres w historii Rosyi, okres wewnętrznego rozstroju i zewnętrznej opresyi, znany pod nazwą „ciężkich czasów“ „Smutnoji wremena“. Taki okres ciężkich i przykrych czasów przeżył kraj nasz w ostatnich latach, okres, w którym widzimy wśród społeczności naszej rozbić, a w tem rozbiću roznamietanie. Jest to okres zastoju działalności konstytucyjnej naszego Sejmu, tego Sejmu, na którego spoglądają oczy i ku któremu biją serca całej Polski, okres ciężkich klęsk ekonomicznych i kredytowego przesilenia, które zachwiało setkami egzystencji słabszych ekonomicznie i setki warsztatów w naszym kraju zniweczyło, wreszcie okres także dla naszej skarbowości ciężki, bo okres finansowych zawodów i finansowego zastoju.

Ze swobody, przysługującej mowcom, zabierającym głos w dyskusyi budżetowej, chcę o tyle tylko skorzystać, że będę mówił o budżecie naszym i tylko o budżecie.

Chcąc sobie jasno zdać sprawę z naszego położenia finansowego, musimy przedewszystkiem podkreślić kilka wytycznych momentów, wokoło tych momentów zgrupować komentarze i z tych przesłanek wyciągnąć konsekwencje.

Moment pierwszy, który pragnę dzisiaj podkreślić, to fakt, przemawiający głośno i dobitnie ze sprawozdania o zamknięciu rachunków za r. 1912, a zatem fakt z niedawnej przeszłości naszej finansowej, fakt, że się pojawił w tem zamknięciu rachunkowym niedobór o 4,200.000 K. wyższy od niedoboru w budżecie, a raczej w prowizoryum budżetowym przewidzianego, który obliczyliśmy w swoim czasie na 58,700.000 kor. tak, żeśmy zamknęli r. 1912 niedoborem 10,000.000 K.

Wprawdzie i w ciągu lat ostatnich zamykaliśmy niedoborem wszystkie nasze preliminarze, jednakowoż po raz pierwszy znajdujemy fakt, że niedobór w zamknięciu rachunkowym jest nie niższy, jak bywał od niedoboru preliminarzanego, ale prawie o 40% od tegoż preliminarzanego niedoboru wyższy. I tutaj nie byłby Wydział krajowy spełnił swego obowiązku, gdyby nie był na fakt ten zwrócił uwagę, nie był się zapytał o jego powody i nie był zarazem choćby w dalekiej może przyszłości podał środki, którymi się powtarzanie tego niedoboru pragnie zapobiedz. Niedobór ten, jak wiemy, jest wywołany przedewszystkiem wskutek ogromnego deficytu, jaki nam dały opłaty szynkarskie. Temat to bardzo łatwy, o którymby się chętnie i dużo dało mówić. Ja pragnę tylko podnieść, że powodem tego, że opłaty szynkarskie tak nas zawiodły, są dwa:

1) Fakt, że podlegają opodatkowaniu przez opłaty szynkarskie w znacznej części indywidua ekonomicznie słabe, które znajdują się nie raz w ciężkich warunkach życiowych... (**P. Horbaczewski:** Dłaczoho im komisari dały. **P. Bandrowski:** Protekcyja polityczna) i dla których nie raz opłaty szynkarskie były nie do opłacenia. To jest fakt pierwszy, który nam jest ogólnie znany i który przy nadawaniu przyszłych koncesyi musi znaleźć remendurę.

Fakt drugi, to jest szerzące się w naszym kraju pokątne szynkarstwo, które dotychczas w przeważnej ilości powiatów jest jeszcze niedostatecznie ścigane i niszczone.

Naturalnie, pokątne szynkarstwo, jest to może wyrażenie nie całkiem dokładne, bo o ile jest łatwiej przy dobrej woli, by organy rządowe dosięgały tych, którzy szynkują pokątnie, nie mając uprawnienia od władz krajowych, to staje się dziś prawie niemożliwe zapobiedz szynkowaniu przez tych, którzy mają kon-

cesyę na handel w naczyniach zamkniętych, którzy i tak prowadzą handel z zakresu gospodnio-szynkarskiego. I dlatego fakt, czy szynkują, czy nie, jest niemożliwym do skonstatowania.

Tu podkreślić należy z uznaniem, że Wydział krajowy uznaje konieczność zmiany ustroju dzisiejszych opłat szynkarskich, a na jakiej drodze reforma ma przyjść do skutku, przyszedł Sejm rozstrzygnie.

Może to nastąpić już to przez zmianę opłat szynkarskich już to przez zmianę ustawy, przez zmianę podstawy ustawowych opłat szynkarskich, na których się opłaty opierają, przez zmianę sposobu ściągania czy administracji. W każdym razie jest to zadanie jedno z najważniejszych na punkcie skarbowości, które przyszedł Sejm, o ile się zbierze, będzie miał do rozwiązania.

Fakt drugi jest również smutny, a mianowicie to, że w tym roku, kiedy wreszcie po długich wahaniach Izba posłów uchwaliła t. zw. mały plan finansowy, z którym łączono myśl czy zamiar sanacyi finansów krajowych, że w tym samym roku Wydział krajowy był zmuszony równocześnie mimo tego, że liczył się już z dochodami, jakie z tego nowego źródła płyną, zaproponować Wysokiemu Sejmowi podwyższenie dodatków do podatków.

Pamiętamy wszyscy te niedawne czasy, kiedy w szerokich warstwach naszego kraju, nawet wśród tych, którzy o skarbowości, albo o budżecie krajowym albo wcale nie mają pojęcia, albo jeżeli mają to fałszywe, kiedy z nastaniem terminu roku 1911, o którym marzono, że miał w naszym kraju przynieść nowe dochody, od którego nowa era naszej skarbowości, nowy pęd i nowy rozmach naszej polityki ekonomicznej miał się zacząć, rok, w którym przeszedł na własność kraju fundusz propinacyjny. I cóż się wtedy stało? Rok ten przyszedł, (P. Męciński: Rok przyszedł, fundusz poszedł), ale przekonaliśmy się, że funduszu już nie ma, bo kraj między r. 1906 a 1910 zużył go na cel bardzo pożyteczny, może konieczny, ale w każdym razie ten zawód kraj nasz spotkał, ten zawód także odbił się na naszych skarbowych nadziejach. Droga krótkoterminowych corocznych pożyczek emisyjnych zeskontowaliśmy w krótkim czasie cały fundusz propinacyjny. Analogicznie to samo stało się w roku bieżącym z planem finansowym.

Plan finansowy, jak jakieś złudne zjawisko, raz się zbliżał, drugi raz się oddalał, raz rósł, to znowu się kurczył, aż wreszcie, gdyśmy po długich czekaniach, po chwilach pełnych emocyi, nadziei, wreszcie, kiedy kraj ten na planie finansowym mógł rękę położyć, pokazało się, że o sanacyi finansów krajowych mowy być nie może, bo ten plan finansowy, który wzbudził taki entuzjazm, okazał się zupełnie niewystarczający i w tym samym roku nie umożliwił zamknięcie budżetu bez podwyższenia dodatków.

I to jest zawód drugi, który kraj nasz spotkał i muszę skonstatować, że jest tu obowiązkiem naszym, jako odpowiedzialnych posłów, jest obowiązkiem całej naszej prasy ten fakt podawać do wiadomości i działać w tym kierunku otrzeźwiająco i informująco na całe nasze społeczeństwo.

A teraz fakt trzeci, że w roku 1914 kraj nasz zmuszony jest zobowiązania swoje podwoić, kraj nasz, który przed 2 miesiącami zrealizował pożyczkę w wysokości 13,000.000 K, kraj nasz będzie miał długów 108,000.000 K, nie uwzględniając oczywiście zobowiązań hipotecznych i gwarancyi za powiaty i instytucje finansowe, kraj nasz zmuszony jest dziś ilość swoich zobowiązań podwoić, bo zmuszony uchwałą Wysokiego Sejmu, którą jutro poweźmiemy, zaciągnie nowy dług 100,000.000 K w pożyczkach emisyjnych i to w warunkach i czasach takich, o których chyba wszyscy dobrze jesteście poinformowani.

Wiemy, że niedobór za rok 1913 wraz z niedoborem zamknięcia rachunkowego z roku 1912 wynosi razem 17,000.000 K, że mamy 26,000.000 K pożyczek dawnych, dawniej uchwalonych ale dotąd niezrealizowanych, 10,000.000 K pożyczek zapomogowych, które jutro uchwalimy, 35,000.000 K dla podwyższenia kapitału zakładowego Banku krajowego, 3½ miliona pożyczek dla podwyższenia kapitału zakładowego centralnej kasy dla spółek rolniczych, 2 do 3 milionów pożyczek na budowę i rekonstrukcyę szpitali prowincjonalnych, mamy wreszcie pożyczkę, którejśmy jeszcze nie uchwalili, ale którą komisya budżetowa już uchwaliła na pokrycie niedoboru za rok 1911.

I jest znowu naszym obowiązkiem jasno sobie z tego zdać sprawę i ten

fakt, jako podstawowy i wytyczny nie tylko dla tych uchwał, które dziś powziąć mamy, co do których uchwała jest już przesądzona, ale co do tego, co kraj w przyszłości czeka i jakie z tego na kraj nasz następstwa spaść mogą. I to następstwa nie tylko natury finansowej, to znaczy wzrost wydatków na oprocentowanie i amortyzację naszych pożyczek o 4½ miliona K, ale w razie zrealizowania wszystkich, to znaczy 14 hał. dodatków do podatków, to ma także i inne znaczenie, bo znaczenie polityczne. Bo oczywiście z wzrostem naszych zobowiązań trudniejsze będzie położenie polityczne.

Bo im słabszą będzie siła ekonomiczna naszego kraju, tem słabszą będzie powaga polityczna kraju, tem trudniejsza stać się rola tych, którzy mają uchwały tu powzięte wykonywać i w czyn wprowadzać. Jak człowiek prywatny nie może spokojnie i dodatnio swobodnie pracować, nie mając wolnej głowy, skoro musi ciągle myśleć o zdobywaniu środków, tak samo i kraj w razie zapotrzebowania gotówki, musi się udawać do rządu o zaliczki, a co znaczy gospodarowanie takim sposobem, tego chyba Panom wyjaśniać nie potrzebuje. Jeżeli Panowie uprzytomnią sobie, jakie jest zapotrzebowanie budżetu krajowego, wtedy będą Panowie mogli zrobić sobie dokładny i jasny obraz tego, co kraj nasz w ostatnim roku przeżywa wskutek zastoju konstytucyjnego i co go czeka jeszcze w latach następnych.

Komisja budżetowa znalazła się w ciężkiem położeniu, bo znowu stanęła przed dylematem, czy podnieść dodatki do podatków, czy też pokrywać normalne administracyjne wydatki drogą długoterminowej pożyczki.

Komisja budżetowa tak w latach ostatnich, jak poprzednio, oświadczyła się za pożyczką. Jeśli Panowie przegłądają tekst sprawozdań komisji budżetowej w ostatnich latach przedstawionych Wysokiemu Sejmowi, znajdą niemal w każdym sprawozdaniu identyczne wyrażenia, identyczne przepisy i konkluzje. Panowie znajdą stwierdzenie, że jest elementarną zasadą gospodarki, ażeby pokrywano bieżące zaopatrzenie administracji z bieżących dochodów. Ale z tej słusznej premisy co roku, jak i w tym roku wyciągało się wnioszek inny, wniosek, że nie należy tak postępować, lecz mimo stwierdzenia tej słusznej zasady należy postępować przeciwnie, pokrywać bieżące zapotrzebowania skąd inąd.

Niech mi będzie wolno stwierdzić w imieniu moich najbliższych przyjaciół politycznych, że jak dawniej, tak i w tym roku z ciężkiem sercem byliśmy zdania, że należy z ogólnie przez wszystkich przyjętej premisy inną konkluzję wyciągnąć i głosowaliśmy w komisji budżetowej za podwyższeniem podatków.

W życiu zdarza się nieraz tak, że wśród dyskusji o bardzo zasadniczych podstawach zapominamy o prawdziwych podstawach i kardynalnych zasadach dla nas, jako dla katolików obowiązujących, a zawartych w małej książeczce, zwanej katechizmem. Zdaje mi się, że podobnie odstąpiła i poprzednio odstępywała większość komisji budżetowej i zapomniiała o bardzo powszechnych zasadach katechizmu skarbowego, kiedy oświadczyła się za szeroko pojętą, wielką polityką finansową, polegającą na zaciąganiu nowych pożyczek. Oczywiście lojalnie muszę stwierdzić, że nam w tym roku przyszło głosować za podwyższeniem dodatków od podatków bardzo ciężko i po długiej walce z sobą. Jesteśmy świadomi tego, w jak ciężkich warunkach kraj nasz się znajduje i jak dotkliwszą niż kiedykolwiekindziej ofiarą byłoby dla całego kraju, gdyby dodatki do podatków bezpośrednich powiększone zostały.

Dlatego zdajemy sobie sprawę z motywów, które tą większością kierowały i nie możemy tym motywom pewnej słuszności odmówić. Jednakowoż po dokładnem zastanowieniu oświadczyliśmy się za dodatkami, a uczyniliśmy to z dwojakich powodów. Jeden był ten, że dla nas ponad dogmat wielkiej polityki finansowej istniał ten, że od zdrowej polityki finansowej, nieodłącznie zależną jest nasza egzystencja i niezawisłość polityczna. I dlatego każde nowe obciążenie, każde skrępowanie tej finansowej niezależności kraju, jest skrępowaniem powagi i autorytetu politycznego naszego kraju.

Następnie zdawaliśmy sobie sprawę, że należy i w tym Sejmie, który za chwil kilka przestanie pracować, że nawet i w tym Sejmie było obowiązkiem naszym jasno społeczeństwu powiedzieć, że żądając tych wydatków, żądając tych inwestycji, musi ono wyciągnąć z tego konsekwencje. Musi wyciągnąć konsekwencje podyktowane rozsądkiem i powagą, to jest, że musi samo w sobie

szukać sił na prowadzenie i podnoszenie ekonomiczne kraju. Byliśmy tego zdania, że mimo ciężkich warunków, mimo tego należy to krajowi powiedzieć, że nam nie wolno naszemu społeczeństwu zostawiać innego wrażenia nawet w tym kończącym się Sejmie.

Może niektórzy Panowie nazwą to działalnością edukacyjną, niepotrzebną. Zapewne działalność edukacyjna w dzisiejszych czasach jest mało popularną i nieraz jałową. Ale zdaje mi się, że także jest edukacyjną działalnością, jeśli my w roku, w którym apelujemy do zagranicy w tak wysokiej mierze, musimy w tym roku stwierdzić, że nie tylko potrzebujemy pieniędzy na inwestycje, dające gwarancję, że te pieniądze się wrócą, ale, że potrzebujemy tych pieniędzy na opędzenie normalnych naszych potrzeb.

A wprawdzie nie naszą będzie rzeczą rozstrzygać w przyszłym Sejmie, jaką drogą kraj pójdzie, ale sądzę, że nam nie wolno zamknąć oczu na przyszłość, i dlatego pozwólcie, że rzucę pewne horoskopy na rok 1915. Deficyt będzie normalny, w roku 1915 wynosić będzie 12 milionów koron. Komisya budżetowa chcąc zmniejszyć obciążenie pożyczkami kraju, preliminarowała na rok 1914 dochody z opłat konsumcyjnych w kwocie 11 milionów koron. Uczyniła to w sposób może nieuzasadniony, w każdym razie bardzo optymistyczny. Dałby Bóg, żeby ta suma rzeczywiście wpłynęła.

W każdym razie tak wysoko preliminowane dochody z opłat konsumcyjnych są niejako przerzuceniem deficytu z jednego roku na drugi, bo o ile te dochody nie będą uzyskane w tej wysokości, to tem większy będzie deficyt, który się okaże w zamknięciu za rok 1914.

Następnie ważną pozycję stanowić będzie wzrost wydatków wskutek regulacji płac nauczycielskich. A tu serdecznie się cieszymy, że temu Sejmowi danem było tę regulację przeprowadzić. Każdy z nas musiał ciężką walkę w sobie przeżyć, walkę spowodowaną z jednej strony względami na położenie kraju, z drugiej strony względami na rzeczywistą potrzebę, panującą w szeregach nauczycielstwa.

Zdaje mi się, że w tym wypadku Sejm więcej poszedł po linii serca niż rozważa. Jednak tego nikt nie żałuje i jeśli w jakim wypadku Sejm mógł być od tej ścisłej drogi rozważa odstąpić, to rzeczywiście dobrze, że się stało to tam, gdzie chodziło o regulację płac nauczycielstwa. (*Brawa*). Nadwyżka wyniesie około 5 milionów. (*P. Głabirski*: 4 miliony). Przy normalnym wzroście będzie regulacja kosztowała 9 milionów, a dziś około 4 miliony, więc nadwyżka wynosi 5 milionów.

Licząc deficyt obecny do pokrycia pożyczek, wyniesie to prawie 2 miliony a licząc normalny wzrost wydatków na cały budżet, będzie jeszcze o 2 miliony więcej tak, że deficyt będzie wynosił 4 miliony. Do tego przychodzi wzrost wydatków na regulację płac nauczycielskich wynoszących 5 milionów, a przy automatycznym wzroście wydatków na szkolnictwo, dochodzimy do 10 milionów.

Wskutek tego, że komisya budżetowa przyjęła wysoko bardzo opłaty konsumcyjne na rok bieżący, odjęła sobie możność wykazania w preliminarzu na rok 1915 wzrostu wydatków, wskutek powrotu konsumcyi do pierwotnej wysokości i tem szybszego wyrównania różnicy, wywołanej przez upadek konsumcyi, tak, że możemy przyjąć wzrost wydatków o 2 miliony. Wskutek tego przyszły Sejm znowu znajdzie się w konieczności albo zaciągnięcia 12 milionów pożyczek deficytowych, albo podwyższenia dodatków około 35—40 h.

Czy mimo tego ciężkiego położenia nie było może zdrowiej i praktyczniej podnieść dodatki chociaż o mniejszą sumę w roku bieżącym, a następnie je podnieść w r. 1915, a nie zmuszać społeczeństwa do tak nagłego skoku, jaki się koniecznością stanie w roku przyszłym.

Poprzedni mówcy czynili niejako w swoich przemówieniach obrachunki z działalności tego Sejmu.

Niechaj mi wolno będzie do tego dodać słów kilka, które niech stanowią rodzaj memento na przyszłość.

Oby ten Sejm, który w jesieni w tej Izbie się zbierze, a który już nie będzie się dzielił na postów odpowiedzialnych i nieodpowiedzialnych, względnie usuwających się od odpowiedzialności i w którym wszyscy będą zarówno współodpowiedzialni, oby ten Sejm znalazł dość trzeźwości, żeby sobie jasno

uświadomić, jak ciężkie jest nasze położenie finansowe, żeby znalazł dość odwagi cywilnej i wyciągnął z tego dwie konsekwencje: Ażeby nie, jak to czynił w najszlachetniejszych myślach Sejm dawniejszy, który mierzył zamiary na siły, a nie siły na zamiary, lecz żeby sobie postawił zasadę, której ten Sejm w ostatnich latach nie uznawał, t. j. zasadę oszczędności i żeby przy dyskusjach, które w tej przyszłej Izbie prowadzone będą, znalazły wymownych obrońców nie tylko te wszystkie pozycje bardzo pożyteczne i potrzebne po stronie wydatków, ale także i ta jedna skromna, przy której rozbrzmiewał na razie głos wołającego na puszczy — mianowicie pozycja dodatków do podatków, żeby i ona znalazła szczęśliwych w tym Sejmie obrońców.

A niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że i w przyszłym Sejmie na ławach prawej strony tej Izby znajdzie się poważny zastęp posłów konserwatywnych, którzy z tego kuryalnego Sejmu wniosą do nowowybranej, odświeżonej Izby tradycję głębokiego poczucia odpowiedzialności każdego posła aż, każdą sprawę krajową i za losy kraju i tradycję drugą, tradycję oparcia naszej krajowej i narodowej polityki na podstawach oszczędnej, poważnej, zdrowej, trzeźwej i porządnej polityki finansowej. (*Brawa i oklaski*).

P. Pilch: Proszę o głos.

Marszałek: Głos ma p. Pilch.

P. Pilch: Wysoki Sejmie!

Rozmaite stronnictwa wyrażały w tej Izbie swoje zapatrywania, jednak nie zauważyłem, ażeby ze strony ludności rolniczej wyszedł choć jeden lekki głos.

Podnoszono rozmaite skargi i krzywdy na niedolę chłopów i występowali tu niektórzy w niedoli patriotów i obrońców tego biednego rolnika, dużo mu obiecywali i szumne hasła wygłaszali, ale tylko w tym celu, żeby w ten sposób pokryć swoje nieuczciwe sprawy. Ja chciałbym co innego wypowiedzieć. To co widzę w tym Sejmie od samego początku, mógłbym porównać do obrazu, o którym nam opowiadano, że dwoje kurcząt bije się o ziarno, przychodzi kwoka ziarno z przed nich porywa a kurczęta dalej biją się o plewę.

Tak samo też widzę, że nasi współbracia Rusini wadzą się z Polakami o plewę a rząd austriacki przychodzi, ziarno porwał i sam się pożywił.

I rzeczywiście z naszego kraju zabrano skarby, dochody ze salin i rozmaitych królewskich ziem a my w nędzy i głodzie zostajemy i wadzimy się — właściwie o co? O to, że nam jest bieda i każdy mówi: zróbcie nam lepiej. Ale któż właściwie będzie nam to lepiej robić, jak my sobie tego sami nie zrobimy, tylko spieramy się o punkt, w którym ma iść granica między zachodnią a wschodnią Galicyą i o kwestyę narodowości.

My włościanie proszę Panów stykamy się w rozmaitych stronach z ludem ruskim, wiemy, że to są też chrześcijanie, mają wspólną z nami wiarę i znoszą tę samą dolę i niedolę. I mnie się te stosunki pomiędzy ludem ruskim zupełnie inaczej przedstawiają, jak je tu przedstawili panowie z opozycji, mówiąc o krzywdach tego ludu. Ten lud czuje to swoje jarzmo, ale nie w ten sposób, żeby go gnębił naród polski, tylko ci, którzy stoją u steru, (**P. Łahodyński:** My także nie każemo, szczo ne naród polskýj łysz panowe.)

Jeżeli więc wy bracia Rusini mówicie, że naród polski was gnębi, to my włościanie polscy możemy słusznie czuć się dotkniętymi, bo my się też czujemy narodem a my przecież was nie gnębimy.

Wy nigdy nie mówicie i nie wytłumaczycie ludowi, że to panowie polscy a nie naród polski lud gnębi.

W ten sposób rozdzielacie naród na dwie strony.

Co do mnie to mam przekonanie, że polscy i ruscy włościanie są przejęci jednym duchem i jedną dążnością i w jaki sposób można rozdzielić ten lud na części, skoro jest złączony nietylko pod względem społecznym ale często i pod względem familijnym.

O tem więc myśleć nie można, żeby między jednym i drugim przepaść wykopać.

My zatem i wy powinniśmy w jednym duchu i w jednej linii postępować i domagać się praw dla włościanstwa polskiego i ruskiego zarówno, bo nam się to należy.

Tymczasem dotychczas nie słyszałem, żeby w tej Izbie ktoś powiedział, że lud włościański polski i ruski jeden cel i jedną dążność mają przed sobą.

Gdy lud polski się ruszył, stanęli u steru tego ruchu ludowego ci, którzy chcieli dojść do kariery i po części doszli — ale zaczęli od zdrady narodowej.

Bo taki ruch ludowy w Galicyi powstał, a kiedy przed kilkudziesięciu laty się zaczął, trafili się ludzie, którzy go chcieli prowadzić w dobrym kierunku. Ale były też czynniki, i są do dziś dnia i w tym Sejmie zasiadają, które nie dopilnowały tego ruchu, aby wszedł w właściwą drogę, tylko tamowali go i pa-czyli, z czego wynikły klęski rozmaite. W przemowie jednego z czcigodnych Panów słyszałem ubolewanie, że ten ruch poszedł na bezdroża, że należy się obawiać, aby nie zeszedł do socjalistów. Ale jeżeli się Panowie tego boją, to odpowiedzialność za to przed Bogiem spadnie na tych, którzy powinni byli ruch zdrowy, chrześcijańsko-ludowy poprowadzić w tę stronę, gdzie rzeczywiście iść powinien, a nie wysyłać takich, którzy go rozdzielają.

Ucziwą drogą prowadził go śp. x. Stojałowski, ale trafił się p. Stapiński, który ruch ludowy rozbił, aby samemu dojść do kariery. Lecz zdrada zawsze ponosi karę i kara przyszła. Gdy on zarzucił swego czasu x. Stojałowskiemu, gdy ten został wyklety, że spadł na niego grom, x. Stojałowski mu odpowiedział na mnie spadł grom, ale z pod gromu podzwignąć się można, ale na ciebie spadnie srom, z pod którego już nie powstaniesz. I tak się też stało, spadł srom na p. Stapińskiego.

Jeżeli chcemy polepszenia dobra ogólnego, to nie możemy się dzielić na jakieś kasty, lecz wspólnie pracować, wszystkie warstwy razem, każdy ulepszając swoją własną podstawę ekonomiczną stosownie do swoich potrzeb, ale równomiernie i sprawiedliwie, bo jeżeli to nie pójdzie według zasad chrześcijańskich, to społeczeństwo nie dojdzie do lepszego bytu i rozwoju narodu tak polskiego jak ruskiego.

Tu proszę Panów jest jeszcze kwestya bardzo drastyczna, bo budżet nasz jest obciążony wielkim dodatkiem, niedobór jest wielki, wszystkie warstwy żądają polepszenia płac, wynagrodzenia rozmaitego głodowego i jakiegos tam drożyznianego, każdy się upomina, urzędnicy upominają się u rządu, autonomiczni urzędnicy i nauczycielstwo u władz krajowych a o biednym chłopku niema mowy, o niego nikt się nie troszczy, najwyżej mu dadzą raiffeisenki i kółka rolnicze, jakieś związki rolnicze, i jeżeli dostanie jeszcze jakąś drogę, jakąś regulację rzeki, to sam musi się za tem nachodzić i sprawić sobie własnym kosztem, chociaż na to przecież płaci podatek, aby to mogło istnieć a ci, którzy mu robią to niby dobrodziejstwo, muszą to robić, bo to im daje utrzymanie.

Jeżeli tak ma być, to nie zazdroszczę nikomu, ale Sejm powinien się zwrócić do rządu i zażądać nie jałmużny w brudnej soli lub otrębach, których bydlę nie chce spożywać, ale tego, aby nam rząd oddał to, co nam wziął, królew-szczyzny i saliny. Z tego będzie dla skarbu krajowego dochód taki, że pokryjemy budżet, będzie na drogi i koleje nawet się pobuduje. Apeluję więc do Sejmu, aby raczył uwzględnić ten mój głos, a ponieważ nie wiem, czy ten Sejm będzie już nad tem obradował — niech nowy Sejm nie zapomni o tem, i kiedy na porządek dzienny wejdzie kwestya wydobycia naszych polskich dóbr królewskich i polskich skarbów, niech umieją się o to upomnieć u rządu, aby te skarby napowrót dla narodu odzyskać. Z bolem serca muszę powiedzieć, że dziś powaga Koła Polskiego jest bardzo nikła wobec rządu, że Koło poprostu tylko się płaszczy zamiast jak dawniej, kiedy na czele naszego narodu stali ludzie z wyższą kulturą i wyższym duchem, stanąć wobec rządu twardo i upomnieć się o swoje gdy chcieli, a tymczasem dziś tylko się dba o zdobywanie pierogów a nie o zdobywanie dóbr krajowych i narodowych. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek: Przystępujemy do zamknięcia posiedzenia. Proszę p. sekretarza odczytać porządek dzienny następnego posiedzenia.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

1. Propozycja Wydziału krajowego w sprawie wyboru Rady nadzorczej Banku krajowego.

Sprawozdawca poseł Pilat.

2. Sprawozdanie komisji bankowej z projektem ustawy zmieniającej § 50. ustawy z 17. lutego 1905. l. 40. dz. u. kr.

Sprawozdawca poseł Horbaczewski.

3. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie obowiązku właścicieli domów w stoł. król. m. Krakowie wybudowania kanałów, połączenia tychże z miejskimi kanałami ulicznymi, oraz o opłatach gminnych za to połączenie.

Sprawozdawca poseł Sare.

4. Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie umieszczenia Muzeum etnograficznego w budynku dawnego seminarium duchownego na Wawelu.

Sprawozdawca poseł Leo.

5. Sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy nowego szpitala powszechnego w Rzeszowie.

Sprawozdawca poseł Sare.

6. Sprawozdanie komisji sanitarnej w porozumieniu z komisją budżetową o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 20. lutego 1914. LW. 137.439/1913 w przedmiocie zakupu enklawy w celu powiększenia kompleksu gruntów krajowego zakładu dla umysłowo-chorych w Kobierzynie.

Sprawozdawca poseł Sare.

7. Sprawozdanie komisji sanitarnej w porozumieniu z komisją budżetową o sprawozdaniu Wydziału krajowego z 22. sierpnia 1913 LW. 130.026/913 o postępie budowy krajowego zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

Sprawozdawca poseł Sare.

8. Sprawozdanie komisji sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia i odbudowy szpitala powszechnego w Jaśle.

Sprawozdawca poseł Potocki.

9. Sprawozdanie komisji sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia szpitala powszechnego w Krośnie, przez wybudowanie nowego domu gospodarczego, pawilonu zakaźnego i trupiarni.

Sprawozdawca poseł Potocki.

10. Sprawozdanie komisji sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia i odbudowy szpitala powszechnego w Podhajcach.

Sprawozdawca poseł Kochanowski.

11. Sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 7. sierpnia 1913. LW. 135.442/1913 w sprawie rozszerzenia szpitala powszechnego w Drohobyczu przez dobudowę pawilonu dla zakaźnie chorych i domu administracyjnego przy równoczesnem przeobrażeniu budynku głównego.

Sprawozdawca poseł Kurowiec.

12. Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie zmiany postanowień art. III. i IV. ustawy z 18. grudnia 1881. Dz. u. kr, Nr. 48. z r. 1883. względnie ustawy z dnia 1. sierpnia 1911. Dz. u. kr. Nr. 109 o zniesieniu prawa propinacji i zaprowadzeniu opłat konsumcyjnych i policyjnych w stoł. mieście Lwowie.

Sprawozdawca poseł Neumann.

13. Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie ustanowienia w obrębie m. Lwowa dodatku gminnego do należności państwowych pobieranych od przeniesienia własności nieruchomości na mocy aktów prawnych między żyjącymi.

Sprawozdawca poseł Neumann.

13. Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie zaprowadzenia miejskich opłat od wina, moszczu winnego i owocowo w kr. stoł. m. Lwowie.

Sprawozdawca poseł Neumann.

14. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany ustawy z 29. lipca 1905 r. Nr. 97. Dz. u. kr. o zezwolenie gminie stoł. m. Lwowa na pobór opłaty gminnej na cele dobroczynności od przedstawień teatralnych, koncertów i wszelkich innych przedstawień.

Sprawozdawca poseł Maiss.

16. Sprawozdanie komisji przemysłowej o nagłym wniosku p. Götza w przedmiocie zmiany ustawy krajowej z 13. lutego 1903 o poborze krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

17. Sprawozdanie komisji bankowej o petycji Banku przemysłowego we Lwowie oraz o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie udzielenia gwarancyi krajowej dla obligacyi tegoż banku, fundowanych na pożyczkach wymienionych w § 6. II. statutu bankowego.

Sprawozdawca poseł Götz.

18. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o przewidywanym budżetowym za czas od 1. stycznia do 30. czerwca r. 1914.

Sprawozdawca poseł Głabiński.

19. Sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem zmiany niektórych postanowień ustawy krajowej o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych.

Sprawozdawca poseł Germyn.

20. Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku pp. Głabińskiego i tow., oraz Lea i tow. w sprawie dodatków drożyznianych dla nauczycieli szkół ludowych.

Sprawozdawca poseł Halban.

21. Sprawozdanie komisji zapomogowej w przedmiocie przedłożenia Wydziału krajowego o klęskach elementarnych tudzież wniosków poselskich w tej sprawie.

Sprawozdawca poseł Skrzyński.

22. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożeniem Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Bojko.

Marszałek: Następne posiedzenie odbędzie się jutro w poniedziałek, dnia 2. marca 1914. o godzinie 10 przedpołudniem.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 10. minut 40. wieczorem.)
